Nr. 265. CZWARTEK 19. LISTOPADA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 14. listopada r. b. obywatelowi miejskiemu i właścicielowi domu w Przemyślu, Wincentemu Praczyńskiemu, w uznaniu jego długoletniej zasłużonej działalności, udzielić najłaskawiej tytuł cesarskiego radcy.u

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19. Stycznia.

Dzień dzisiejszy wdzięczną jest uroczystością dla ludów austryackiej monarchji, które tak głębokim i serdecznym udziałem otaczają tron i najdostojniejszą rodzinę Monarchy.

Dziś przypadają imieniny Tej, na której nadobnej skroni przed dwudziestu właśnie laty spoczęła korona jednej z najstarszych i najpotężniejszych monarchji Europy, której danem było dzielić losy i chwały rycerskiego i wspaniałego Władzcy tron Jego opromienić najszlachetniejszym urokiem, w ród starożytny i pełny chwały dziejowej wnieść wiano najpiękniejszych cnót niewieściego serca i umysłu, dom Jego uczynić ogniskiem rodzinnego szczęścia.

Osoba Najdostojniejszej małżonki naszego Miłościwego Pana, owiana owym wdzięcznym i wzniosłym zarazem powabem, który roztaczać zwykły szlachetny umysł niewieści i bogate dary serca, stała się najdroższą postacią dla ludów austryackich, i związała się najściślejszem ogniwem z wszystkiemi uczuciami miłości, przywiązania i hołdu, któremi kraje wielkiej monarchii otoczyły tron i dom swego ukochanego Cesarza.

Kraj nasz, dla którego Najjaśniejsza Pani niejednokrotnie objawić raczyła Swoją najłaskawszą sympatyę, nie dał się ubiedz nigdy w tych pięknych uczuciach, a wierny zarówno dziejowym tradycyom rycerskości jak obowiązkom wdzięczności wobec tronu, niósł zawsze hołd swój głęboki i serdeczny pod stopy Najdostojniejszej towarzyszki życia Monarchy, który panowanie swe upamiętnił w losach naszej prowincyi tylu aktami wspaniałej życzliwości i łaski.

Jakoż będziemy skromnym tylko głosem całego kraju naszego, jeśli w dzień tych Imienin złożymy wraz z hołdem głębokim najżywsze i najgłębsze życzenia Najjaśniejszej Pani. Są to serdeczne życzenia kraju, który gorąco pragnie, aby na Miłościwą Panię spłynęły wszystkie błogosławieństwa, aby się Jej spełniły wszystkie najpiękniejsze marzenia szczęścia, jakie tylko przepełniać mogą serce Monarchini, małżonki i matki.

Lwów, dnia 19. listopada.

Coraz częściej odzywają się głosy publiczne za poprawą politycznej administracyi. Reformy tej żądało dziennikarstwo wiedeńskie, już dawno ale dopiero gdy sprawa ozwała się w niektórych sejmach krajowych a następnie i w Radzie państwa, zaniechano ogólnikowych wzmianek a natomiast wskazano wyraźniej na niedostatki obecnego ustroju i kierunek przyszłych zmian. Sejm galicyjski nie mało przyczynił się do rozbudzenia dyskusyi nad tym przedmiotem a osobliwie ostatnie sprawozdanie komisyi gminnej i rozprawy sejmowe o stosunkach gminnych, żywo zajęły uwagę dziennikarstwa wiedeńskiego a nawet szersze koła polityczne w stolicy. Dziś sprawa ta znajduje się dopiero w okresie przygotowawczym, bo zewsząd odzywają się tylko głosy krytykujące dzisiejszy stan rzeczy, a nikt nie wystąpił jeszcze z projektem dodatnim, któryby mógł służyć jeżeli nie za podstawę stanowczej akcyi to przynajmniej za tło poważniejszych rozpraw publicystycznych. Że dzisiejszy organizm politycznej administracyi pod niejednym względem może uledz korzystnej zmianie, tego bynajmniej zaprzeczać nie chcemy. Doskonałość jest wszędzie niedoścignioną a na tem polu daleko trudniej niż na innem zbliżyć się do doskonałości. Dobry ustrój administracyjny jest dziełem wiekowych reform i ciągłej pracy ustawodawczej, która dotrzymywać musi kroku przekształcającym się ustawicznie stosunkom politycznym i społecznym. Austrya przebyła w ostatnim okresie swoich dziejów tyle przewrotów, dokonała tyle wiekopomnych reform, że pewnie najsurowszy sędzia nie zrobi dzisiejszemu pokoleniu politycznemu zarzutu opieszałości. Wszelkie zatem rekryminacye byłyby niesprawiedliwe, co jednakże bynajmniej nie przeszkadza dziennikarstwu i światu politycznemu śledzić ujemne strony i *sine ira et studio* gromadzić materyał dla przyszłej pracy ustawodawczej. Im szersze koła zajmą się tą sprawą, im więcej sił pracować będzie nad sposobami usunięcia spostrzeżonych wad, tem łatwiej i lepiej spełni kiedyś kompetentne ciało ustawodawcze to ważne zadanie. Ale jak rekryminacye byłyby niesprawiedliwe i nie mogłyby przysłużyć się sprawie samej, tak samo niepożądanym jest gwałtowny pospiech i radykalizm, do czego już teraz niejeden głos zachęcać się zdaje koła parlamentarne. Stronnictwo wieruokonstytucyjne, które stanowiąc większość parlamentarną jest w pierwszym rzędzie powołane do inicyatywy ustawodawczej na tem polu, nie usłucha zapewne tej zachęty, bo przekonało się już nieraz, że pospiechem mogło narazić na upadek reformę rozważnie i z umiarkowaniem zakrojoną. Za przykładem nie potrzeba długo szukać. Czy sprawy wyznaniowe zostałyby tak pomyślnie załatwione, gdyby większość Rady państwa poszła była w roku ubiegłym za głosami naglącemi do pospiechu, do wyprzedzenia Prus na polu ustawodawstwa kościelno-politycznego? Czy wykonanie ustaw wyznaniowych przyniosłoby państwu rzeczywistą korzyść, gdyby rząd nie czekając na nieprzyjaźne kroki episkopatu zechciał był wywołać walkę wewnętrzną i rzucić się w jej wir szalony?

Jeżeliby ilość posiedzeń, rozwlekłość mów i poprawek poświęconych pewnej ustawie stanowić miała miarę jej użyteczności, to węgierska nowela wyborcza musiałaby być pomnikowem dziełem ustawodawczem. Za dwoma nawrotami wracała ona do izby deputowanych, pobudziła wielu mowców do niepotrzebnych expektoracyi politycznych, wywołała niejedno gwałtowne zajście parlamentarne a ostatecznie jest tylko początkiem reformy, środkiem zaradczym na najprzykrzejsze usterki dzisiejszego systemu wyborczego. Dzięki izbie panów rząd zdoła utrzymać w noweli postanowienie ścieśniające prawo wyborcze tych obywateli, którzy są opieszali w płaceniu podatków. Postanowienie to uchylono w izbie deputowanych na wniosek Simonyiego tylko wskutek nieobecności licznego grona Deakistów, którzy już teraz będą ostrożniejsi i nie prędko dopuszczą się tak ciężkiej winy parlamentarnej. Czy zatrzymanie paragrafu o opieszałych w płaceniu podatków obywatelach jest uzasadnionem ze stanowiska prawa państwowego, o tem dziś już rozprawiać nie potrzeba. Kwestya ma obecnie już tylko znaczenie praktyczne. Jeżeli paragraf osiągnie skutek, to Węgry odniosą podwójną korzyść: najpierw uzyskają tak potrzebne wśród dzisiejszego przesilenia zaległości podatkowe a powtóre wystawią sobie pochlebne świadectwo dojrzałości politycznej. Byłby to bowiem wcale wymowny dowód, że obywatele węgierscy wysoko cenią swoje prawo wyborcze.

Sprawa dyet poselskich rozbieraną jest w dziennikarstwie niemieckiem aż

Z Genewy.

II.

Zapewne więc było się czego obawiać, jeżeli konsystorz tak bardzo się zatrwożył, jeżeli mu tak dalece chodziło o odwrócenie tego nieszczęścia zagrażającego ojczystej moralności.

Bynajmniej; do towarzystwa artystów-amatorów należał poważny La Harpe, który napisał ową nudną kilkunasto-tomową literaturę francuską, panie La Harpe i Denis, tudzież poważny adwokat Tronchin. Nie było się więc czego obawiać, aby takie towarzystwo szerzyło zepsucie w genewskim świecie.

Wolter cieszył się i zacierał ręce:

— Będziemy deklamowali wiersze dzieciom Kalwina — pisał do jednego ze swych przyjaciół; ich obyczaje stają się już łagodniejsze i już by nie spalili Serveta. A propos Kalwina — wypłatam im wyborną psotę: dostałem stary fotel, który służył za ambonę, czy też za krzesło ich reformatorowi; użyję tego fotelu do rozmowy między Augustem a Cinną. Wyobrażam sobie jak będą pastorowie krzyczeć z tego powodu!

Przedstawienia wybornie się powiodły; aktorzy grali niepospolicie, Wolter był zupełnie zadowolony.

— Dopięliśmy tego — pisał — że prawie cała rada genewska płakała rzewnemi łzami. Większa część tych panów przyjechała do mnie do *Délices*, a dla rozerwania towarzystwa zagraliśmy *Zairę*. Nigdy nie widziałem, aby tyle łez wylano, nigdy Kalwiniści nie byli czulszymi! Chwała Bogu; zepsułem radę i rzeczpospolitą!

Tem powodzeniem Woltera konsystorz nie mało się zatrwożył, a nie mogąc sobie dać rady, rzucił się także do pióra i wydał mnóstwo broszur przeciw teatrowi, co więcej — pastorowie umieli tak wpłynąć na radę rzeczypospolitej, tak przedstawić niebezpieczeństwa grożące jej z tego powodu, że rada postanowiła zamknąć teatr.

Tego było Wolterowi za wiele; postanowił niebo i ziemię poruszyć, aby odnieść zwycięztwo nad konsystorzem; udał się więc do króla sardyńskiego, za pośrednictwem francuzkiego ambasadora w Turynie, aby mu pozwolił założyć stały teatr w Carouge. Zanim jednak to pozwolenie otrzymał, już wypadki obróciły się na korzyść teatru w Genewie.

W r. 1766 były tam znowu zamieszki z powodu niezgody stronnictw, a Francya, Bern i Zurych musiały znów interweniować w celu utrzymania pokoju. Otóż znów się zjawił nowy poseł francuzki w Genewie, p. de Bauteville, który tak umiał siać waśń i niezgodę zamiast sprowadzić porozumienie stronnictw, że go nazwano panem *de Brouilleville.* Bauteville jednak żądał od rzeczypospolitej pozwolenia na założenie teatru i otrzymał je.

Wolter znów tryumfował i pisał: „Teatr jest w Genewie. Naprózno J. Jaques grał w całej tej sprawie rolę tępej głowy, posłowie zagraniczni dali mu policzek. Pastorzy nie śmią się pokazać, bo gdy gramy *Tartuffa*, lud oklaskami przyjmuje zwroty, które ich się tyczą“.

Gdyby rada genewska nie była pozwoliła na otwarcie teatru, to Francya byłaby z nią zerwała przyjaźne stosunki — tak dalece umiał Wolter intrygować. Doszło już do tego, że Francya blokowała Genewę, a Choiseul kazał wybudować port w Versoix, aby tam przenieść cały handel na genewskiem jeziorze i zniszczyć tym sposobem miasto Kalwina. — Naturalnie Francya odstąpiła później od tego zamysłu, Wolter miał jednak z czego żartować mówiąc, że w Versoix mamy ulice, ale nie mamy domów.

Do jakiego jednak stopnia stronnictwo pastorów przeciwne było teatrowi, dość powiedzieć, że zaledwie teatr przyszedł do skutku, a już się spalił, i to jak ogólnie mniemano, podpalony ręką niechętnego mu stronnictwa.

— Ah! ta Genewa — powtarzał znów Wolter — już nam się zdaje, że ją mamy, a oto znów się nam wymyka. Peruki i niedołęgi — to jej mieszkańcy.

Rozgniewany do najwyższego stopnia, napisał wtedy Wolter poezyę pod tytułem: *Guerre de Genève*, w której opowiada, że razu pewnego powstała burza na jeziorze, a jakaś kobieta stała się tej burzy ofiarą. Gdy jeszcze koło ciekawych ludzi stało koło niej, nadszedł jakiś cudzoziemiec i zapytał się, jakiej ona może być narodowości?

— To Genewka milordzie — odpowiedziano mu.

— Ah! jeżeli Genewka, zaczekajcie: powiem wam zaraz czy jeszcze żyje, czy nie.

I to mówiąc włożył talara do ręki kobiety, która natychmiast ożyła i znalazła dość siły, aby włożyć talara do kieszeni.

Naturalnie, podobna obelga do żywego oburzyła mieszkańców Genewy, a nawet Russo wyszedł z granic właściwej sobie łagodności i napisał w którejś gazecie, że wprawdzie p. Wolter uważa go za zapaloną głowę, ale tym razem on sam potrzebowałby gorących kąpiel i postawienia pijawek, ażeby mógł przyjść napowrót do rozumu, który musiał utracić, jak świadczą jego ostatnie piśmidła.

Koniec końcem, teatru w Genewie nie było, a aktorowie osiedlili się w pobliżu, w Chatelaine, i tam dawali przedstawienia. Wyższe towarzystwo więc z Genewy jeździło do Chatelaine, a ponieważ przedstawienia zaczynały się o trzeciej po południu, więc amatorowie teatru o szóstej z rana już wyjeżdżali do teatru, a po przedstawieniu wracali co koń wyskoczy, aby nie zastać zamkniętych bram, purytanie bowiem — których wpływy w mieście przeważały — kazali umyślnie w dnie przedstawień zamykać bramy wcześniej aniżeli zwykle.

Przedstawienia były wyborne i Wolter był z nich zadowolony. W ogóle Wolter coraz więcej w Genewie zyskiwał stronników, a głównie się do tego przyczyniło namiętne postępowanie konsystorza. Konsystorz kazał n. p. na rogatkach genewskich zatrzymywać zawsze powóz Woltera, i przetrząsać wszystko do najmniejszych drobiazgów. Nie dziw też, że gdy filozof z Fernay przyjechał do miasta, tłumy ludu za nim chodziły, przypatrując się temu niebezpiecznemu nieprzyjacielowi, z którym pastorowie tak zaciętą prowadzą wojnę. A że Wolter nie był łagodnym nieprzyjacielem, dość powiedzieć, że mimo najcięższego zakazu sprowadzania jego książek, w Genewie książki te wszędzie się znajdowały; wyrastały — jak mówiono — z pod ziemi. Zaledwie konsystorz kazał spalić jego *Joannę d' Arc* ręką kata na publicznem miejscu, a już kolporterzy Woltera zręcznie rozrzucili wielką ilość tej książki pomiędzy mieszkańców Genewy. Kupcy znajdowali ją na swoich stołach, zegarmistrze za sklepową wystawą, studenci w tekach. Książki Woltera wisiały z rana przywiązane do dzwonków kamienicznych, słowem gdziekolwiek kto stąpił, wszędzie spadały jakby z nieba.

Mnóstwo pamfletów na konsystorz i pastorów krążyło z rąk do rąk, a najczęściej pod nie zdradzającym treści, świątobliwym tytułem, jak n. p.: „Myśli o Bogu; Homilie pastora Bouron; listy pastorów genewskich do swych kolegów, listy z ziemi świętej sprawdzające cuda przepowiednię i t. d.“

do znużenia. Chociaż już dawno w parlamencie niemieckim wyczerpano ten przedmiot z ścisłością prawdziwie niemiecką, mimo to każdy dziennik otwiera mu chętnie swoje łamy i powtarza po raz nieskończony wszystkie argumenta niemieckich podręczników o prawie państwowem. W teoryi sprawa ta jest już rozstrzygniętą na korzyść obrońców dyet poselskich ale teoretyczne przedstawienia najmniej zdolne są złamać opór ks. Bismarcka Prędzej już możnaby się spodziewać skutku, jeżeliby dziennikarstwo z praktyki parlamentarnej w Anglii, Francyi, Austryi i Włoch wykazywało płonność obaw ks. Bismarcka Kanclerz niemiecki bowiem nie życzy sobie, ażeby mandat poselski był zawodem popłacającym, ażeby posłowanie nie stało się pewnym rodzajem rzemiosła politycznego. Gdyby Schulze-Delitsch żądał dla każdego członka parlamentu kilkadziesiąt talarów dziennie, słusznie możnaby się obawiać nadużyć. Ale komuż bez powołania do zawodu parlamentarnego chciałoby się za kilka talarów dziennie znosić przykrości wyborcze i poselskie?

Od dawna zapowiadano ważny program Emila Girardina i spodziewano się prawdziwego cudu z pod pióra tego genialnego ale już spracowanego publicysty. Ale nawet tak znakomity umysł nie zdołał rozwiązać francuzkiej kwestyi konstytucyjnej, którą Thiers bardzo trafnie scharakteryzował temi słowy: Jest tylko jeden tron we Francyi a ubiegają się o niego trzej pretendenci! Girardin nie mógł stworzyć dwóch nowych tronów a nawet taki cud nie usuwałby jeszcze wszystkich trudności, bo przecież po za pretendentami stoją republikanie w sile wcale poważnej. Dwa tylko stronnictwa zgodziłyby się na ten program: rządowe *per excellence* czyli tak zwani septenaliści i stronnictwo cesarskie. Pierwsze osiągnęłoby w projekcie Girardina ostateczny cel swoich marzeń, bo miałoby zapewnione panowanie aż do r. 1880. Bonapartystom program zapewniałby uniwersalną sukcesyę po marszałku Mac-Mahonie. Do r. 1880 wzmocniliby oni swoje siły przy wyborach uzupełniających, zyskaliby znaczne posiłki w zniechęconych i zrozpaczonych kołach monarchistów a ostatecznie najgłówniejsza sprawa oparłaby się o pożądane dla nich powszechne głosowanie. Gdyby nawet konstytuanta zgodziła się na republikańską formę rządu, to jeszcze wyższa instancya powszechnego głosowania mogłaby obalić i prawdopodobnie obaliłaby tę uchwałę. Dla monarchistów w ściślejszem znaczeniu t. j. dla legitymistów i orleanistów projekt Girardina jest formalnym wyrokiem śmierci politycznej.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 18. listopada.

Ƶ Szanownemu koledze waszemu *Dziennikowi Polskiemu* i dwuguldenowej potrzebie jednego z lwowskich korespondentów *Tagblattu* możecie za to podziękować, że dziennik wasz spokojny uważano tutaj przez 48 godzin za burzyciela spokoju publicznego, za jawnego wroga obecnego gabinetu i konstytucyi obowiązującej. Gdyby nie *Dziennik Polski*, który wysnuł z kilku uwag waszych w numerze czwartkowym wnioski zdradzieckie, nikomu nie byłoby na myśl przyszło posądzać gazetę waszą o podobne zamiary. Na podstawie sobotniego artykułu *Dziennika Polskiego* jakiś korespondent lwowski sfałszował wasz artykuł czwartkowy i zatelegrafował go jako zupełnie świeży do *Tagblattu*. Podobnej mistyfikacyi a nieraz jeszcze gorszej już często ulegały dzienniki najpoważniejsze. Lecz w danym razie *Tagblatt* nietylko w numerze niedzielnym podał ów telegram bez wszelkiej kontroli, ale nadto w numerze poniedziałkowym osnuł na tle telegramu tego przeróżne uwagi o wojnie między gabinetem a namiestnikiem galicyjskim hr. Gołuchowskim, lubo mógł przecież przekonać się, czy *Gazeta Lwowska* istotnie coś podobnego napisała. Za *Tagblattem* poszły wczoraj *Deutsche Zeitung*, *Vaterland* i *Volksfreund*, a nawet dziś jeszcze *Extrablatt* pisze w takim samym duchu nieprzyjaźnym *Gazecie Lwowskiej*. Bardzo to ciekawa rzecz, iż żadne z tych pism nie uważało za potrzebne przeczytać artykułu *Gazety Lwowskiej* celem poznania prawdy. Jedyny chlubny wyjątek stanowią *N. W. Blatt* i *Presse*, która w artykule wstępnym podaje prawdziwą treść uwag pisma waszego, dając wam przy tem rady niebardzo przyjacielskie, tak iż wątpić należy, czy je we wszystkiem przyjąć zdołacie. Zapytać się tylko godzi *Presse*, czyby ona — na waszem miejscu — zechciała spełnić program podług recepty, jaką wam zapisała, czyby ona n. p. zechciała wydać walkę c. k. Radzie szkolnej, zostającej pod przewodnictwem c. k. Namiestnika?

Rozprawy w wydziale budżetowym, spór między posłami polskimi a ruskimi, spór o Dalmacyę i o Tyrol, wycieczki przeciw rządom krajowym w Galicyi, Dalmacyi i Tyrolu zrodziły pogłoskę tę o ustąpieniu barona Rodicza, to o nieporozumieniach między gabinetem a trzema namiestnikami stojącemi na czele wspomnionych trzech krajów koronnych. Zbyteczna nadmienić, że pogłoska ta niema podstawy. Dzienniki, uderzające wciąż to na hr. Taaffego, to na hr. Gołuchowskiego, to na barona Rodicza, wiedzieć powinny, że występując przeciw jednemu z namiestników robią tem samem opozycyą całemu gabinetowi, który jest odpowiedzialnym za czyny namiestników. Trudno, aby każdy namiestnik posiadał sympatyę wszystkich dzienników wiedeńskich, namiestnikom musi wystarczyć zaufanie korony i gabinetu. Gotowi wam jeszcze i to poczytać za zbrodnię, jeżeli stanięcie w obronie namiestnika waszego. Przy tej sposobności zataić trudno, że polemika, jaka ciągle prawie powtarza się w komisyi budżetowej między Rusinami a Polakami, bolesne sprawia wrażenie na każdym, co pragnie zgody i porozumienia dwóch narodowości pobratymczych w jednym kraju zamieszkałych, wrażenie tem boleśniejsze, o ile trzebaby tylko dobrej woli i energii powołanych przewódzców obu narodowości, aby kres położyć niesnaskom i w domu zażegnać spory, zamiast je wywlekać przed *forum* całego świata.

Koniecznie gazety wmówić chciały w czytelników, że odbędzie się w niedzielę lub w poniedziałek rada ministrów pod prezydencyą monarchy w sprawach arcyważnych. Niebyłoby w tem nic dziwnego, bo podobne narady ministrów nieraz odbywają się i odbywać się będą. Lecz w tej chwili szczególną przywiązywali wagę do tej narady ministrów. Uważano ją za rzecz tak pewną, że pisały o niej dzienniki nawet wcale nie łaknące nowin senzacyjnych. Tymczasem zapewniam was, że w tym tygodniu Najj. Pan nieprzewodniczył żadnej radzie ministrów.

Rada Państwa.

Komissya budżetowa Izby deputowanych obradowała d. 15 b. m. nad rozdziałem 6. budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdawca dr. Giskra zrobił uwagę, że co roku bywa budżet dla Dalmacyi bardzo znacznie przekraczany. Już pięć razy wzywał rząd namiestnika w Dalmacyi, aby wykazał owe roboty, dla których przekroczono budżet, dotychczas atoli nie nadeszła żadna odpowiedź. W skutek tego wniósł dr. Giskra, ażeby kwotę 54.000 zł. przeznaczoną na budowę dróg w Dalmacyi, i to dróg w takich okolicach, w których notorycznie niema ani jednego woza ani zaprzęgu, wykreślić z budżetu, dopokąd rzecz cała nie zostanie dokładniej zbadaną. Minister br. Lasser odpowiedział na zarzuty dr. Giskry, że w Dalmacyi budowano niektóre drogi z konieczności a inne znowu ze względów strategicznych, i że rząd sam zamierzał już wysłać z centralnej władzy budowniczej urzędnika, ażeby przekonał się o stanie budowy dróg w Dalmacyi. Komisya przyjęła wniosek dr. Giskry.— Kwotę 290.000 zł. preliminowaną przez rząd na regulacyę Dunaju, przyjęła komissya. — Następnie zdawał dr. Giskra sprawę o nadzwyczajnych wymogach na budowę dróg i na wykonanie budowli wodnych. Na budowę dróg wstawiono w budżet jako extraordynaryum ogółem $1._{3}$ milionów zł. Z tego przypada: na niższą Austryę 625.000 zł.; na wyższą Austryę 136.000 zł; na Salzburg 50 000 zł.; na Styryę 5200 zł.; na Karyntyę 5000 zł.; na Krainę 34.000 zł.; na Tyrol 65.000 zł.; na Czechy 81 000 zł.; na Morawę 27.000 zł.; na Szląsk 45.000 zł.; na Galicyę 130.000 zł.; na Bukowinę 50.000 zł.

Na nadzwyczajne budowle wodne wstawiono w budżet jako ekstraordynaryum ogółem $1._{11}$ milionów zł. Z tych przypada: na niższą Austryę 299.000 zł.; na wyższą Austryę 180.000 zł.; na Salzburg 25.000 zł.; na Styryę 29.500 zł.; na Czechy 381.000 zł.; na Galicyę z Krakowem 200.000 zł.; na Bukowinę 4000 zł. W Galicyi mają być budowane drogi z Szpilkowiec do Myślenic i z Delatyna do Jabłonic.

W tej samej komissyi zdawał sprawę d. 16. b. m. dep. Oppenheimer o rozdziale „Mennice“. Na jego wniosek przyjęła komissya wszystkie pozycye z bardzo nieznacznemi zmianami według preliminarza rządowego.

Dr. Bażant zdawał sprawę o rozdziale „Cło“ i zaproponował przyjęcie następującej rezolucyi: „Wzywa się rząd, ażeby poczynił wszelkie przygotowania tak, iżby przedłożenia rządowe o rewizyi taryfy cłowej, tudzież o odnowieniu konwencyi cłowej i handlowej z Węgrami równocześnie i jak najrychlej zostały wniesione i ażeby w związku z tą sprawą przedsięwziętą została rewizya istniejących konwencyonalnych taryf cłowych w miarę ich wypowiedzenia.“ Po ożywionych rozprawach przyjęła komissya powyższą rezolucyę.

Komissya budżetowa ma jeszcze tylko wysłuchać sprawozdania o preliminarzach ministerstwa rolnictwa, wyznań i handlu i jak zapewnia *Neue fr. Presse*, załatwi budżet na r. 1875 w piątek, poczem rozpocznie rozprawy nad ustawą skarbową.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Komissya podatkowa Izby niższej sejmu węgierskiego doprowadziła rozprawy w dniu 16. b m. do rozdziału „Ściąganie podatków.“ Rozdział ten na wniosek Tiszy pozostawiono w zawieszeniu. Tisza żądał, ażeby w celu ułatwienia opodatkowanym zapłaty podatków, ścią-

---

Można więc sobie wyobrazić, ile Wolter miał energii, jak gorące jeszcze w nim wrzały namiętności, jeżeli mimo zbliżających się lat siedmdziesięciu życia tak chciwym był walki. Wolter mieszkał w Fernay lat dwadzieścia, a wtedy rzec można: jego dom był stolicą umysłowego ruchu całej Europy.

Jeden z nieprzyjaciół Woltera tak wówczas pisał o tej stolicy: „Biskup z Aunency groził Wolterowi klątwą, ale miasto o siedmiu pagórkach, miasto namiestnika Chrystusa, znosiło jego ciągłe napaści i proste obelgi. Tłumy cudzoziemców ciśnie się zewsząd do Fernay: książęta, marszałkowie, szlachta, akademicy, prezydenci, adwokaci, oficerowie, księża, rabini, dziennikarze. Tak jak dawniej do Rzymu, tak dzisiaj każda droga prowadziła do Fernay. Jeżeli ktoś podróżował dla odpoczynku, i jechał do Wenecyi, Genewy, Florencyi, Neapolu — przejeżdżał przez Fernay. Jeżeli chciał hołd w Watykanie, albo ucałować rękę rossyjskiej cesarzowej znalazł się poprzednio w Fernay. Jakikolwiek był cel podróży, miłość czy intryga, interes, wojna, prześladowanie, przyjemność, ciekawość czy zdrowie, zawsze Fernay było stacyą. Była to despotyczna stolica rozumu w wieku, kiedy wszyscy chcieli być bardzo rozumnymi.“

Można więc sobie wyobrazić, jak otwartym musiał być dom Woltera! Na zakręcie drogi z Genewy wielkiemi literami kazał filozof napisać: *Droga do Fernay!* Pomimo że ciągli goście w pracy mu przeszkadzali, Wolter ich chętnie przyjmował, bo to pochlebiało jego próżności. Często było mu już i tych odwiedzin za wiele. Opowiadają n. p. że jakiś cudzoziemiec zajechał do Fernay, otworzył drzwi pałacu, i pytał się służącego czy pan jest w domu?

— Powiedz, że mnie nie ma w domu — odpowiedział sam Wolter, usłyszawszy zapytanie.

— Ależ ja słyszę głos pański — mówił cudzoziemiec.

— Powiedz, że jestem chory.

— Wezmę go za puls, bo to moje rzemiosło.

— Powiedz, że umarłem.

— Pogrzebię go; a nie będzie to po raz pierwszy, bo jestem lekarzem.

— A to uparty śmiertelnik, niech wejdzie! Cóż, pan mnie widocznie masz za ciekawe zwierzę? - mówił do cudzoziemca rozgniewany Wolter.

— Tak jest, za fenixa.

— Otóż, wiedz Pan, że trzeba zapłacić dwanaście sou, aby to zwierzę zobaczyć.

— Z przyjemnością — odparł cudzoziemiec, zapłacę dwa razy tyle, aby tylko wrócić jeszcze jutro.

O gości, wysokie zajmujących stanowisko, bardziej wszakże chodziło Wolterowi aniżeli o tego cudzoziemca. I tak, gdy Józef II. miał przyjechać do Szwajcaryi, Wolter urządził swój pałac na jego przyjęcie, sądząc, że go nie ominą cesarskie odwiedziny. Ażeby tem świetniej przyjąć cesarza, pozapraszał wszystkie znakomitości i kazał kuryerowi dać znać kiedy cesarz przejedzie koło bramy. Cesarz jednak wstąpił do Hallera w Lozannie ale Woltera nie odwiedził, a gdy mu powiedziano, że cesarz zupełnie wyjechał, wybiegł z pokoju gdzie mnóstwem był otoczony gości, i pokazał się po chwili w szlafroku udając chorego i przeszedł przez salon mówiąc zgryźliwie:

— Czego chcą odemnie wszyscy ci natręci? Czyż nie dadzą nawet umrzeć w spokoju biednemu starcowi, choremu jak ja?

W ogóle Wolter zawsze udawał chorego, ile razy chciał być niegościnnym.

Teatr i genewskie stosunki rozłączyły Roussa i Woltera, podziemia paryzkiego Panteonu połączyły ich Tam patrzą oni na siebie: Wolter wykuty z kamienia sarkastyczny rzuca uśmiech, Rousseau i tutaj skromniejszy, chociaż bardziej zasłużony, poważnym zadowolnił się nagrobkiem. Komuna zrobiła ich stróżami składów prochu, najznakomitsze we Francyi podziemia zamieniła na swe magazyny.

Po śmierci Woltera genewscy pastorowie mogli żyć spokojnie; teatr wprawdzie zaprowadzono, ale do dziś dnia nie cieszy się on zbyteczną wziętością. Ludzie co chcą bywać w teatrach jadą do Paryża, w Genewie są tylko wtedy kiedy pracują. To też Genewa stała się jednem z najbogatszych miast a kupcy i bankierzy oszczędzając przez kilka wieków mogli ogromne nagromadzić majątki.

Bardzo wdzięczny czytałem wiersz, który się zrodził na genewskim bruku, wiersz ten nosi tytuł *Rodan* i *Arva*, od dwóch rzek genewskich przyjął swoją nazwę.

Otóż gdy Rodan wypłynął z genewskiego jeziora i znów wolny w dolinę ku morzu puścił się drogą, spotkała go Arva, rzeczka mniejsza, skromniejsza, nie tak świetna jak Rodan, w Alpach mająca początek. Arva prosiła Rodanu, aby ją zechciał przyjąć za swą towarzyszkę, aby razem mogli zdążać ku morzu, Rodan się oburzył na taką śmiałość.

— Jakto, jabym miał zanieczyszczać moje krzyształowe wody twym żółtawym mułem? — mówił gniewnie do Arwy.

— Przyznaję, odpowiedziała Arwa, że moje wody mętne, ale skuteczne na wiele chorób i orzeźwiające; drogie są bóstwu, co się nieszczęśliwą opiekuje ludzkością.

— To mnie mało obchodzi — niegrzecznie mówił Rodan.

— Ależ w mojem łonie płyną ziarnka czystego złota!

— Czystego złota mówisz? — oh! jakżem szczęśliwy z tak miłego spotkania, proszę przyjąć moje towarzystwo, z radością dalej razem popłyniemy.

Podobnie więc jak Rodan musieli od dawna postępować bogaci mieszkańcy Genewy i do nich to zastosował poeta powyższą powiastkę.

Zresztą genewscy poeci od dawna nie lubili ani świata kupieckiego, ani towarzystwa uczonego ojczystego miasta. W pierwszej połowie bieżącego wieku całe literackie społeczeństwo dzieliło się tam na dwa wybitne obozy: na ludzi z wyższego miasta z lewego brzegu Rodanu, *les gens du haut*, i na ludzi schodzących się w winiarniach nowego miasta, *le Caveau genevois*. W pierwszem kole zamykali się ludzie różnych pojęć i umysłów, Francuzi i Anglicy, wierzący i skeptycy, ale zamożni. Wszyscy przybrali pewien charakter niechętnie zniżającej się wyższości i wszyscy w tem się zgadzali, że nienawidzili poezyi i poetów. Nie pomni Russa i piękności przyrody ich otaczającej, w trzeźwym rozumie tylko laurów swych szukali.

Ludzie z dołu przeciwnie całą piersią oddychali wielką alpejską przyrodą i postanowili o ile możności szerzyć uczucia piękna i wesołość, jaką się odznaczali mieszkańcy Genewy, przed zaprowadzeniem zgryźliwej nauki Kalwina. Do tego towarzystwa należało kilku młodszych literatów i artystów, a Thomequex, rzec można, był Anakreontem towarzystwa.

Dzisiaj Genewa jak dawniej, toczy religijne walki; wystawy księgarskie zapełnione są różnorodnemi broszurami w sprawach wiary, a charakter miasta zawsze taki poważny, że możnaby jeszcze powtórzyć o niem to, co Włosi powiedzieli, że Genewa jest miastem niezadowolonych.

ganie tychże odbywało się z całą surowością dopiero w drugiej połowie drugiego i czwartego kwartału.

— Donosiliśmy już, że w węgierskiem ministerstwie handlu zasuspendowano dwóch urzędników, na których padło podejrzenie, iż przyczynili się do ogłoszenia wiadomej odezwy urzędu zagranicznego. Obecnie dowiadujemy się z *Wiener Ztg.*, że wydalonymi są: radca sekcyi Matlekowicz i kierownik protokołu podawczego Mihok. Ostatni wzywa w węgierskich dziennikach peszteńskiego korespondenta wiedeńskiej *Neue fr. Presse*, ażeby natychmiast wymienił nazwiska winnych urzędników.

— W węgierskiem ministerstwie komunikacyi toczą się narady nad zlaniem kolei żelaznych: Karlstadt-Fiume i Zakany-Zagrzeb; Karlstadt-Sissek i Zakany-Barcs; Zakany Battaszek i Barcs-Fünfkirchen z Mohacs, i południowo-węgierskiej sieci dróg żelaznych. Rokowania toczą się z p. Frémy w imieniu pewnego konsorcyum francuzkiego.

Niemcy. (*Z parlamentu niemieckiego*). Na porządku dziennym rozprawa nad rozporządzeniem o języku urzędowym w sądach alzacko-lotaryńskich. Projekt nadaje kanclerzowi państwa prawo przedłużania terminu używania języka francuzkiego.

W rozprawie ogólnej zabrał głos deputowany alzacki Guerber. Gdy wchodził na trybunę, odezwał się jakiś deputowany z prawicy: „*Frisch auf zum fröhlichen Jagen*“ usiłując tem z góry już persyflować przemówienie alzackiego posła. Nie zraził się tem dep. Guerber a odparłszy zaczepkę, zaczął mowę swoją podziękowaniem kanclerzowi za wniesiony projekt, w którym upatruje pomyślny zwrot ku lepszemu. „Rozporządzenie to pozwoli nam jeszcze niekiedy mówić tochę po francusku z ludźmi, którzy nie rozumieją innej mowy, tylko francuską. W całej Lotaryngii bowiem strony, które stają w sądzie, nie rozumieją po niemiecku, z wyjątkiem małej niemieckiej części kraju, a w Alzacyi nie są adwokaci w stanie przemawiać po niemiecku, ponieważ zawsze używali języka francuskiego. Jestem przekonany, że ci sędziowie niemieccy, którzy do nas przywędrowali znają na tyle język francuski, że na podstawie rozpraw w tym języku toczonych z łatwością będą mogli wydawać wyroki, zwłaszcza, że prawie zawsze przyjdzie im powoływać się na prawo francuskie. Jednę tylko jeszcze uwagę chciałbym zrobić; troszeczkę soli nie zaszkodzi przecież tej pieczeni. (Wesołość) Oto oznaczenie terminu tego używania języka francuskiego pozostawiono zupełnie do woli kanclerza. Nie wiem, czy dobrze pojmuję ustrój konstytucyjny, sądzę jednak że przedmiot tak wielkiej wagi nie powinien być pozostawiony tak całkiem do woli pana kanclerza, lecz że prawo, o którem mówię, powinno przysłużać parlamentowi. Podobnie, jak mu w ogóle przysłuża prawo uchwalenia wszelkich zmian w ustawodawstwie. Zastrzegam sobie przy rozprawie dalszej postawić wniosek w tym duchu, a mianowicie, aby parlament oznaczył ten termin a raczej przedłużył go na lat pięć.“

Na posiedzeniu następnem (14. b. m.) postawił p. Guerber rzeczywiście zapowiedzianą poprawkę. W obronie tej poprawki zabrał głos poseł Donimirski i rzekł między innemi:

„Deputowany Guerber pociesza się nadzieją, że z zaprowadzeniem tego rozporządzenia łagodniejsze nastanie postępowanie w Alzacyi i Lotaryngii. Tej nadziei ja podzielać nie mogę a to z powodu stosunków, w jakich od dość dawna już żyję. I naszemu językowi polskiemu zagwarantowały wolność międzynarodowe traktaty i rozporządzenia królewskie; otóż prosiłbym pana Guerbera, ażeby do nas przybył i przekonał się, jakie to są stosunki tam, gdzie większa część ludności mówi po polsku. Pzekonałby się, że strony przegrywają procesa dlatego jedynie, ponieważ polskim tylko władają językiem. Przekonałby się, że w sprawach kryminalnych wyrok jedynie w ręku leży tłumacza, który będąc źle płatnym zwykle ani jednego ani drugiego języka nie posiada dokładnie. To nie fantazya, panowie, mógłbym to, co mówię, udowodnić przykładami z praktyki.

Chciałbym tylko podnieść, że nie uważam tego za dobre, iż uregulowanie tej sprawy w Alzacyi i Lotaryngii zawisło od woli kanclerza.

Co się nas tyczy, uważamy za odpowiedniejsze, aby decyzyę w tak ważnej sprawie pozostawiono ciału prawodawczemu. Radbym w końcu stwierdzić, że wystąpienie nasze w tej sprawie temu jedynie przypisać należy, że niechcielibyśmy, aby w Alzacyi i Lotaryngii nastały stosunki jak u nas, które od lat wielu są powodem usprawiedliwionych zażaleń.“

Przeciw p. Donimirskiemu wystąpił dep. Puttkammer, Niemiec z Poznańskiego. Rzekł on:

„Zmuszony jestem zaprotestować przeciw uwagom poprzedniego mowcy. Dość długo przebywałem w prowincyi poznańskiej i dlatego wiem, że skargi jego, jakoby tym, którzy mówią po polsku ze strony sądów działa się krzywda, nie są wcale uzasadnione. W Poznańskiem nie skarżą się na to, że język polski nie jest używany po sądach, ale na to, że sądy jeszcze się stosują do rozporządzenia z r. 1817, na mocy którego odpowiedź na skargę w polskim języku musi być spisaną, jeśli skargę samą w polskim podano języku. Jest to niedogodność, która bardzo boleśnie daje się uczuć całemu Księstwu i dlatego od dawien dawna powszechnie tam sobie życzą, ażeby rząd wreszcie językiem tylko niemieckim kazał się posługiwać w sądach. Stosunki wreszcie w Poznańskiem całkiem się różnią od stosunków w Alzacyi i Lotaryngii.“

Na tem skończyła się rozprawa jeneralna. W dyskusyi specyalnej zabrał powtórnie głos dep. Guerber i między innemi tak mówił: „Fakta, które przytoczył p. Donimirski przyczyniają się niewątpliwie do osłabienia tego zaufania z jakiem wystąpiliśmy; niejedno zresztą doświadczenie, zrobione przez nas w Alzacyi powiększa jeszcze tę obawę. Tem bardziej więc obstaję przy mojej poprawce; zwłaszcza, że kanclerz dość już i tak posiada władzy w krajach zabranych.“

Mowca tak skończył swe przemówienie:

„Kochamy język francuzki, w każdym razie jest on miłem dla nas wspomnieniem przeszłości. Jeśli dzisiaj to jeszcze kochamy, cośmy kochali przed pięciu laty, powinniście nas za to szanować, a nie urągać nam. Po zastosowaniu tej ustawy może mniej mówić będziemy po niemiecku, ale za to mniejsza będzie antypatya w kraju.“

Dep. Windthorst (centrum) radził p. Guerberowi, aby cofnął poprawkę.

„Jeżeli mowca z Poznańskiego przeciwko ustawie chce głosować, ponieważ w Księstwie smutne zrobiono doświadczenia, przyznać muszę, że z językiem polskim nie obchodzą się w Księstwie Poznańskiem tak, jak to nakazują międzynarodowe traktaty i jak to przyznał przy okupacyi król pruski. W obecnym jednakowoż przypadku chodzi o złagodzenie dawniejszego stanu i dlatego rozporządzenie to przyjęto z radością“. Następnie zapytał mowca komisarza rządowego czy sprzeciwia się przyjęciu poprawki, na co odpowiada komisarz rządowy tajny radzca Herzog, że rząd nie mógłby się zgodzić na poprawkę p. Guerbera.

W końcu zabrał jeszcze głos książę Bismark. „Kilka słów tylko pozwalam sobie, tak przemówił kanclerz, do posłów z Alzacyi, będąc dzisiaj właśnie w tem miłem położeniu, że mogę popierać poprzedniego mowcę i radzić także, ażeby cofnęli poprawkę. Żałuję, że występują z niezaufaniem właśnie przy tym projekcie, któryby bez dobrowolnego z mej strony przyzwolenia nigdy nie przyszedł do skutku. Niezaufanie to jest niesłuszne; rząd niemiecki zrobił to doświadczenie, że z ludźmi mówiącymi po francuzku łatwiej trafić do końca, niż z ludźmi, którzy mówią po niemiecku“ (*wesołość*).

Po oświadczeniu p. Guerbera, że poprawki nie cofa, przystąpiono do głosowania. Poprawka upada, głosują za nią posłowie z Alzacyi, Polacy, socyalni demokraci i kilku posłów z frakcyi centrum.

Francya. Minister wojny jenerał Cissey zajmuje się bardzo gorliwie budową nowych fortec. Wydał on rozkaz, ażeby rozpoczęto niezwłocznie budowę fortu de la Mottegiron pod Dijon i ażeby zakupiono kilka domów położonych między Belfortem a fortem de la Justice i Miotte. Pod Lyonem budują się również nowe forty. Miasto to ma się stać pierwszorzędną fortecą. Na wzgórzach Bron budują się bastyony, dominujące nad całą doliną Rodanu poniżej i powyżej Lyonu. Na szczycie Mont Por ma być zbudowana olbrzymia cytadela.

—Członek paryzkiej rady municypalnej Lacroy przedłożył tejże radzie na posiedzeniu z dnia 14. b. m. projekt rezolucyi wzywającą rząd do zniesienia stanu oblężenia w departamencie Sekwany. Rada municypalna przeszła nad rezolucyą do porządku dziennego.

— W gabinecie miały powstać nieporozumienia, w skutek czego ponownie obiegają w Paryżu pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Pomimo półurzędowych zaprzeczeń utrzymuje się uporczywie wiadomość o wstąpieniu do gabinetu ks. Broglie'go, który dla septenatu miał pozyskać znaczną część lewego centrum.

— Biskup orleański, ks. Dupanloup, zarządził na 22. b. m. modły publiczne w swej dyecezyi, ażeby uprosić błogosławieństwa Boga dla prac Zgromadzenia narodowego. „Liczne modły — pisze ks. Dupanloup w swoim liście pasterskim — a zwłaszcza modły pielgrzymów, których liczba jest obecnie większą niż w wiekach średnich, przebłagają Stwórcę.“

— Połączona lewica odbyła wielkie posiedzenie dnia 16 b. m.; przedmiotem narad miało być ułożenie wspólnego programu postępowania, a w szczególności nakłonienie lewego centrum aby obstawało przy wniosku Kazimierza Periera, który da się streścić w tych słowach: albo ostateczne ukonstytuowanie republiki albo rozwiązanie Zgromadzenia narodowego.

— Półurzędowy *Moniteur* pisze: „Otrzymujemy ciekawe szczegóły o ostatnich walkach pod Irun. Kraj hiszpański jest do tego stopnia wycieńczony, że wojska republikańskie muszą z Francyi sprowadzać mięso. Naczelny dowódzca wojsk republikańskich powrócił do San Sebastian, gdzie przygotowuje wyprawę przeciw Vera. We Francyi dziwią się, że wojna trwa tak długo, a mimo to żadne stronnictwo nie czyni znaczniejszych postępów. Nie dziwionoby się temu, gdyby wiedziano, jak korzystnym jest teren hiszpański dla wojny podjazdowej. Karliści, trzymający się w Pireneach mogliby zostać wyparci do Francyi, ale do tego potrzeba nierównie większych sił, niż je ma rząd republikański. Finanse hiszpańskie są za nadto w złym stanie, ażeby rząd madrycki mógł utrzymać i wyżywić 150 tysięcy żołnierzy potrzebnych do wyparcia Karlistów. Zresztą marszałek Serrano, szef władzy wykonawczej, nie życzyłby sobie, ażeby kto inny dokonał dzieła pokonania karlizmu i z tego zwycięztwa korzystał; gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że cała Hiszpania rzuciłaby się do nóg temu jenerałowi, któryby położył kres dzisiejszemu stanowi rzeczy. Dopóki wojna trwa, nie nalegają bardzo na rząd wierzyciele państwa; gdyby ustała, nie byłoby już wymówki, a niedobór jest tak wielki, iż nikt nie życzy sobie rychłego nadejścia chwili powszechnej likwidacyi.“

— W dniu 15. b. m. jako w dniu imienin cesarzowej Eugenii odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Augustyna w Paryżu. W uroczystości tej wzięło udział około 8000 osób. Prawie wszyscy obecni pojawili się z bukietami fiołków. Około godziny 12 przybyły do kościoła najwybitniejsze znakomitości stronnictwa bonapartystowskiego, a między innemi: Rouher, de la Valette były minister spraw zagranicznych, ks. Gramont, adwokat Lachaud obrońca Bazaine'a, wszyscy naczelni redaktorowie dzienników bonapartystowskich; deputowani Zgromadzenia narodowego Galloni d'Istria, Bourgoing, Haentjens, Sens, Levert, ks. Mouchy; świat kobiecy był również bardzo licznie reprezentowany. U uczestników tej uroczystości panował wielki entuzyazm; wszyscy wyrażali przekonanie, że restauracya cesarstwa jest już tylko kwestyą czasu. Policya była bardzo nielicznie zastąpioną, a obecni ajenci policyjni byli dla bonapartystów bardzo uprzejmi. O godzinie $1\frac{1}{2}$ skończyła się uroczystość kościelna, podczas której odspiewano przy akompaniamencie muzyki *Ave Maria* Gounoda. Po mszy rozeszła się publiczność w spokoju do domów. Gorętsi zwolennicy cesarstwa pospieszyli do urzędu telegraficznego, ażeby przesłać życzenia cesarzowej i zapewnienie przywiązania do cesarzewicza.

Hiszpania. Z głównej kwatery Karlistowskiej otrzymała *Germania* następujące sprawozdanie o ostatnich walkach pod Irun:

„*Vera*, 12. listopada: Dnia 6. b. m. wszystko było już gotowe do szturmu na fortecę Irun, drabiny były porozdzielane, a entuzyazm i ochota do boju ogromna, gdy naraz o godz. 10. wieczór, to jest właśnie na chwilę przed rozpoczęciem szturmu, głównodowodzący w Guipuzcoi, jen. Ceballos oddalił się ze swym oddziałem, pod pozorem powstrzymania pospieszającej na odsiecz kolumny jenerała Lomy. Ten pierwszy „błąd“ powinien był wzbudzić niedowierzanie w dalszą działalność jen. Ceballos i spowodować bezzwłocznie zastąpienie go kim innym, mimo to jednak pozostał ten jenerał na swej posadzie. Dnie 7., 8. i 9go listopada przeszły bez zdarzeń ważniejszych, 10go zaś otrzymał jen. Loma świeże posiłki i wyciągnął swą linię bojową w długości trzymilowej; wyruszył on potem z Renteria i zaczął posuwać się naprzód. Chociaż słabsi co do liczby, mogliby Karliści spierać się z nim jeszcze o zwycięstwo, gdyby użyto wszystkich sił, jakie na razie można było mieć do rozporządzenia. Lecz niestety — naprzeciw Lomy wysłano tylko trzy bataliony. Na widok tej garstki zdumieli się republikanie, a Karliści wnet uderzyli na nich z bagnetem w ręku, i po kilku minutach odparli nieprzyjaciela z znacznemi stratami.

Dnia 11. b. m. już od świtu rozpoczął się ogień działowy, masy republikańskie zajęły napowrót swe pozycye i posuwały się następnie przeciw stanowiskom, które poprzedniego dnia były obsadziły. Loma spodziewał się niewątpliwie napotkać na drodze wojska jenerała Ceballos, lecz wkrótce już przekonał się, że ma do czynienia jedynie z trzema batalionami, które wczoraj już stawiły mu opór. Zaatakowaszy przeto tę garstkę przeważnemi siłami, zmusił ją rychło do odwrotu.

Podczas gdy Loma zdobywszy w ten sposób linię z Passages do Renteria, Aztiaraga i Oyarzun, posuwał się ku Irun, połowa garnizonu opuściła tę forteczkę 11. b. m o godz. 9. z rana, wysiadła w Fuentarrabia na ląd i przez góry Guadaloupskie połączyła się z Lomą.

Kolumna jen. Mogrovejo (Karlista) nie zdążyła na czas, aby wziąć udział w walce. Król przybył 10. b. m. około godziny 4tej po południu na pole walki, przenocował w Oyarzun i sam wydał rozkaz do odwrotu 11. b. m.“

Z powyzszem sprawozdaniem zgadza się depesza z Very z 12. b. m., nadesłana *Germanii* drogą na Paryż:

„Ponieważ jenerałowie Ceballos i Caracuel porzucili ważne pozycye, których bronić mieli, mógł nieprzyjaciel posunąć się aż pod Irun. Nasze bataliony cofnęły się w największym porządku i bez żadnych strat w materyale wojennym“.

Republikanie w swym pochodzie zwycięzkim do Irun spalili bardzo wiele miejscowości, między innemi Oyarzun.

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 19. listopada b. r. z uderzeniem godziny 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa zawarcia umowy o wyrób kostek kwarcowych w Magierowie. — Sprawozd. p. radny Gostkowski. 2) Rekursa w sprawach budowniczych. — Sprawozd. pp. radni Miączyński i dr. Kolischer. 3) Sprawa otworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. — Sprawozd. p. radny Kulczycki. 4) Wniosek o podwyższenie subwencyi dla gal. zakładu ciemnych. — Wniosek o udzielenie subwencyi dla zakładu głuchoniemych we Lwowie. — Sprawozd. p. radny Niemczynowski. 5) Zezwolenie na zwrot p. Adamowi Bratkowskiemu połowy kosztów ostemplowania kontraktów, zawartych z gminą miasta Lwowa o oświetlenie naftowe. — Sprawozd. p. radny dr. Zuker.

— **W teatrze** dziś po raz pierwszy opera w 3 aktach a w 5 odsłonach Franciszka Dopplera: *Wanda* czyli *Odsiecz Wiednia przez króla Jana III.* Jest to przedstawienie benefisowe p. Zakrzewskiego, pierwszego naszej opery tenora.

— **Pod ciężarem śniegu**, co tu spadł onegdaj, uginają się drzewa, a na wałach widzieliśmy poobłamywane z tego powodu gałęzie.

— **W Akademii umiejętności** dnia 14. b. m. odbyło się posiedzenie komissyi językowej pod przewodnictwem Dra Skobla. Odczytano sprawozdanie z przejrzenia rękopisów ś. p. Sucheckiego, a bliższe ich ocenienie, mianowicie rozpraw zupełnie wykończonych, wzięli na siebie Dr. Skobel i Dr. Brandowski. W dalszej dyskussyi nad programem słownika, uznano potrzebę wygotowania instrukcyi dla osób, któreby się zbierania materyałów podjęły, wprzódy jednak postanowiono jeszcze zrobić niebawem praktyczną próbę, jakby wyciągi z autorów najlepiej uskuteczniać się dały; próby takie mają z różnych dzieł robić Dr. Szujski, Dr. Janikowski, Dr. Bełcikowski i p. Witte. Prezes Akademii Dr. Mayer przedłożył Komissyi nadesłany na jego ręce „Słownik wyrazów obcych przepolszczonych“ p. Awita Wilkoszewskiego, a Sekretarz główny Dr. Szujski „Zbiór niektórych prowincyonalizmów mazowieckich“ p. Stefana Mikuckiego z Warszawy na użytek Akademii ofiarowany, jakoteż oświadczył, że kilku uczonych zamiejscowych za jego pośrednictwem objawiło gotowość do wzięcia udziału w pracach nad słownikiem.

— **Na pogorzelców Gorlickich** złożył c. k galic. akcyjny Bank hypoteczny na ręce W. Namiestnictwa kwotę 100 złr.

Na ten sam cel złożono ze składki zebranej w starostwie Liskiem kwotę 22 złr., dalej ze kładki zebranej przez burmistrza miasta Liska p. Jana Habowskiego 5 złr. a w końcu czysty dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w Lisku staraniem tegoż p. Jana Habowskiego oraz innych osób, w kwocie 71 złr. 50 ct.

— **Walne zgromadzenie Oddziału Lwow. Towarzystwa pedagogicznego** odbędzie się w niedzielę dnia 22. listopada b. r. o godzinie $10\frac{1}{2}$ rano w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, z funduszu i stanu biblioteki; 3) Odczyt p. Zygmunta Sawczyńskiego: „Słowo ustne, a książka w nauczaniu i wychowaniu“; 4) Wybór sekretarza; 5) Wnioski Zarządu; 6) Wnioski członków.

*** **Grono amatorów teatralnych** w Lisku postanowiło urządzić szereg przedstawień w celu uzbierania funduszów na dokończe-

nie tamtejszego budynku szkolnego, którego budowa pomimo, że oparta na bardzo szczupłych środkach i dopiero w lecie r. b. rozpoczęta, tak znacznie postąpiła, że okazały gmach piątrowy stoi już pod dachem. Z danych dotychczas dwu przedstawień amatorskich wpłynęło na cele szkolne około 80 złr. Gorliwość publiczności miasta Liska w wspieraniu usiłowań na polu oświaty zasługuje na publiczne uznanie.

*** **Pierwsza ofiara zimy.** Onufry Szyjka, gospodarz z Szumiacza, w starostwie Turczańskiem, w nocy na 16. b. m. wracając w nietrzeźwym stanie z wesela w sąsiedniej wsi Przysłupiu wraz z 11letnim synem swym Łuciem, przy zamieci śnieżnej zbłądził w drodze. Do drugiej godziny po północy błąkał się po polach wziąwszy licho ubranego chłopczynę na ręce, a gdy nad ranem dostał się do wsi biedny Łuć już nie żył — zamarzł w drodze.

*** **Za ocalenie życia** tonącej, skutkiem załamania się lodu na Dunajcu, Karoliny Fröhlichowej udzieliło W. Namiestnictwo nagrodę w kwocie 20 złr. mlynarzowi z Podegrodzia Maciejowi Placie; oraz za wyratowanie z płomieni dziecka nagrodę w kwocie 10 złr. Janowi Mydle z Poczapiniec, w Tarnopolskiem.

*** **Nowa stacya telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dla powszechnego użytku z dniem 13. b. m. w miasteczku Dubiecku.

*** **Zwłoki dziecięcia** płci żeńskiej, które jak sprawdzono, zginęło gwałtowną śmiercią, znaleziono dnia 4. b. m. w wodzie niedaleko folwarku dworskiego w Horodence. Podejrzana o dzieciobójstwo wyrobnica N. z Kościelnik została uwięziona.

*** **Pożar.** Dnia 15. b. m. około godziny 9 rano powstał ogień w stodole gospodarza Andrucha Majdanego w Jeziernej, w Złoczowskiem. Zgorzały dwie stodoły, stajnia, szopa i komora oraz 130 kup zboża ogólnej wartości 650 zł. Szkoda nie była wcale ubezpieczoną. Przyczyna pożaru dotąd nie wyśledzona.

*** **Otwarcie i poświęcenie nowego mostu** na Dniestrze pod Siwką, w starostwie Kałuskiem, odbyło się w uroczysty sposób w sobotę, dnia 14 b. m. W obchodzie tym obok duchowieństwa obu obrządków i licznych bractw kościelnych z processyami oraz reprezentantów władzy miejscowej i wydziałów powiatowych Kałuskiego i Rohatyńskiego, wziął udział wydelegowany na tę uroczystość ze strony W. Namiestnictwa nadradca budownictwa p. Tomek, jak niemniej liczny zastęp okolicznych właścicieli większych posiadłości i poważniejszych włościan z trzech powiatów sąsiednich, tak, że zgromadzenie, w którem pomimo nie przyjaźnej pory znajdowało się także wiele dystyngowanych pań, liczyło około 1000 osób. Pan starosta Kałuski w pięknej przemowie sprawdziwszy, jak gorąco upragnionem było rychłe otwarcie tego mostu, i jak głęboko uczuwaną potrzeba tej nowej komunikacyi w okolicy, przypomniał, że przywiedzenie dzieła tego do skutku zawdzięczyć mamy rządom panującego nam Najj. Pana oraz pieczołowitości JE pana Namiestnika. Przemówieniu temu, jak i w dalszym toku aktu poświęcenia—przemówieniom duchownych obu obrządków—towarzyszyły radośne okrzyki wdzięczności przeplatane częstemi salwami moździerzy i kilkakrotnem odpsiewaniem hymnu *Mnohaja lita!*

— **Burza z błyskawicami i grzmotami** przeszła dnia 1. b m. nad Wołogdą w Rossyi.

— **Banda opryszków,** licząca około 30 osób napadła niedawno nocą, jak donoszą dzienniki rossyjskie na dwór obywatela Sypajły w gubernii Witebskiej, a powiązawszy lub pozamykawszy czeladź, wdarła się do pokojów mieszkalnych i zabrała tam około 30.000 rubli w papierach, złocie i srebrze. Pomimo gorliwych poszukiwań władz rossyjskich, nie odkryto dotąd śladu złoczyńców, którzy ubrani byli w krótkich kożuchach i mieli pozawiązywane twarze.

— **Garibaldi** oświadczył w liście do dra Riboli, ogłoszonym w jednym z dzienników turyńskich, iż nie przyjmie wsparcia z projektowanej su skrybcyi narodowej. „Trzeba umieć żyć w każdem położeniu" — powiada stary wódz włoski — „oto zasada, jaką kierowałem się zawsze dotychczas i od której nie odstąpię".

— **Znany na cały świat księgarz** lipski dr. Henryk Brockhaus, syn założyciela firmy Brockhausów, Fryderyka Arnolda, zmarł dnia 15 b. m. w Lipsku, przeżywszy lat 70. Zmarły oprócz mnóstwa dzieł treści naukowej i belletrystycznej oraz encyklopedyj, panaltasów i t. p. wydawał bibliotekę wszystkich literatów europejskich, a między temi także bibliotekę pisarzy polskich. Uniwersytet Jenajski nadał był Brockhausowi stopień doktora honorowego.

— **Angielska wyprawa podbiegunowa.** Telegram z Londynu pod dniem 16 b. m. donosi, że rząd angielski ma wysłać pod biegun północny wyprawę składającą się z dwóch statków parowych, a to na przyszły rok w maju.

— **Pomnik Galvaniego.** Z Rzymu donoszą pod dniem 12 b. m.: Miasto Bolonia postanowiło już stanowczo wznieść pomnik sławnemu swemu obywatelowi Alojzemu Galvani (ur. 9. września 1737), który na wszechnicy tamtejszej od r. 1762 do 1794 wykładał anatomię i sprawdził pierwszy rozwijanie się wśród pewnych warunków elektryczności takzwanej galwanicznej. Z 21 planów na ten pomnik, nadesłanych rozpoznawczemu komitetowi przyjęty został plan rzeźbiarza Adalberto Cencetti. Pomnik postawiony będzie w bolońskim ogrodzie botanicznym.

— **Dzieje gry w szachy.** Pod tym tytułem wyszła właśnie nakładem księgarni berlińskiej Springera obszerna monografia pióra Antoniego Vanderlinden, zawierająca bardzo wiele nader zajmujących szczegółów do dziejów gry szachowej. Najdawniejsze pewne wiadomości o tej grze, na podstawie sumiennych badań Vanderlindena, sięgają roku 943. Wspomina o szachach pisarz arabski Masudi, zmarły w r. 958. Późniejsze kroniki arabskie wymieniają jako niepospolitych graczów szachowych Asculiego († 947) Firdausiego, Persa, który około r. 1000 napisał reguły szachowe, Mansura Abu Ali, który w tymże prawie czasie zakazał gry szachowej w Kahirze i t. d. We Włoszech, a mianowicie we Florencyi, pierwszym ze znawców gry szachowej, o których doszły nas pewne wiadomości, był Damiani około r. 1061; z hiszpańskich pisarzy pierwszy Pedro Alfonso wspomina o tej grze w r 1106, zaś we dwanaście lat później pisała o szachach Anna Komnena w Konstantynopolu. W r. 1157 — 1217 Necham w Paryżu napisał reguły szachowe, a już w r. 1254 król Ludwik IX. zakazał tej gry w całej Francyi, i t. d. Vanderlinden twierdzi, że szachy są grą indyjską, i że powstanie tej gry przypada na drugą połowę dziewiątego stulecia. Od Indyan pierwsi nauczyli się szachów Arabowie i Persowie.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

× **Przekład Odyssei** Lucyana Siemieńskiego, tak słusznie największemi pochwałami powitany przez krytykę polską, znalazł teraz bardzo zaszczytne ocenienie także w krytyce niemieckiej. W ostatnim numerze znanego powszechnie berlińskiego pisma *Magazin für die Literatur des Auslandes* znajdujemy recenzyę tej znamienitej pracy, a w recenzyi tej krytyk oddaje pełną sprawiedliwość niepospolitym zaletom poetycznym tłumaczenia. Krytyk, podpisujący się pseudonymem *German*, usprawiedliwia zupełnie Siemieńskiego, który zamiast silić się na naśladowanie starożytnej rytmicznej formy, poszedł za wzorem Mickiewicza i wybrał trzynastozgłoskowy wiersz rymowany. „Jakkolwiek to dziwnem się zdaje — powiada krytyk niemiecki — widzieć Homera w tak zmodernizowanej szacie, to przyznać trzeba po bliższem wniknięciu w rzecz, że tłumacz znalazł w niej szczęśliwą i jedynie trafną drogę. Co bowiem przez takie zmodernizowanie ubyło na rytomie, powadze i uroczystości, zostało dostatecznie wynagrodzone szlachetnie dobranym językiem i troskliwym rymem. Język w tem mianowicie doznał wzbogacenia, że tłumacz śmiało sięgnął do skarbca starej mowy i dyalektów, i niejedno wyborne a zapomniane już słowo, niejeden zwrot wskrzesił, który pierwotną, jędrną swą naturą oddaje jasno i trafnie grecką właściwość, zdrową i pełną prostoty myśl starożytności. W ogóle cała budowa dykcyi p. Siemieńskiego szlachetną jest i silną, jędrną i treściwą, a za dowód tego twierdzenia niechaj posłuży, że chociaż polski wiersz krótszy jest od hexametra, to przecież pojedyncze pieśni w polskim przekładzie zaledwie o 5 lub 10 wierszy dłuższe są niż w greckim oryginale. Mimo to nie uronił tłumacz żadnej myśli, nie pominął żadnego homerycznego zwrotu — w przekładzie jego stoi Homer w całej swej sile i powadze, w całej zwięzłości i bogactwie myśli. Ale bo też nie tłumaczył go filolog nie poeta, na najszlachetniejszych zaprawiony wzorach, który umiał patrzeć na zaloty oryginału, a nieszczędził trudu, aby narodowi swemu godny ofiarować upominek".

> **Kalendarz Chaty.** Zwracaliśmy już raz uwagę czytelników *Gazety* na wielką doniosłość literatury ludowej i na niezbitą potrzebę otaczania jej większą bacznością i opieką. Nie brak u nas wprawdzie ludzi dobrej woli i niezaprzeczonego talentu, poświęcających swój czas, swoją pracę a nierzadko i fundusze dla oświecenia ludu, ale usiłowania te są zbyt rozproszone, zwykle pozbawione systemu i wytrwałości. Od czasu też do czasu w chodzące luzem i samopas szeregi zdolnych i sumiennych pracowników wciśnie się człowiek bez talentu i sumienia, lub jakiś księgarz niemiecki gwoli spekulacyi wydrukuje książkę, w której nie wiadomo co więcej podziwiać, czy okropny styl i język, czy treść niedorzeczną. W czasowych nawet pismach dla ludu znajdziesz nieraz artykuły niestosowne pod względem treści a niezrozumiałe co do formy dla naszych wieśniaków, że tylko *exempli causa* przytoczymy używane ongi w pewnem krakowskiem piśmie ludowem frazesy; *kosmopolityzm, idea* a nawet *ultramontanizm*. Źródło złego w tem leży, że brak u nas kontroli nad literaturą ludową, że nikt z kompetentnych nie zada sobie trudu śledzenia rozwoju tej gałęzi piśmiennictwa i oceniania tak książkowej jak peryodycznej produkcyi. A jednak potrzeba tu krytyki tem więcej, że ludzie z gminu nie posiadają jeszcze tej dojrzałości sądu, aby sami mogli przeznaczone dla siebie publikacye oceniać, nie mogą wreszcie na wzór wyżej w hierarchii społecznej położonych sfer brać z księgarni książek „do przejrzenia"...

Kalendarz czasopisma *Chaty*, o którym nam dziś mówić przychodzi nie należy do owych książek dla ludu, któreby wymagały przygany i skarcenia; owszem zasługuje na pochwałę i uznanie tak ze względu na umiejętny i praktyczny układ, jak na treść pouczającą, zajmującą i urozmaiconą, jak wreszcie na przystępną i poprawną formę. Za tanią cenę 35 centów otrzymuje czytelnik sporą książkę, gdzie obok części ściśle kalendarzowej, obok tablic objaśniających nowe miary i wagi, stopę procentową i skalę stemplową, obok objaśnień co do jazdy koleją, treściwej statystyki Galicyi i krótkiego poglądu na stan szkół ludowych w r. 1873-74 — obok tego wszystkiego mówię, znajdzie mnóstwo mniejszych i większych artykułów, poświęconych zarówno nauce i rozrywce.

GŁOSY PUBLICZNE.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Rzeszowskiej w myśl §. 30. Ustawy o reprezentacyi powiatowej podaje do wiadomości, że budżeta funduszów powiatowego i drogowego na rok 1875 znajdują się do przejrzenia w biórze Wydziału Rady powiatowej dla opodatkowanych w powiecie przez dni 14 od daty ogłoszenia.

Z Wydziału powiatowego.

Rzeszów dnia 12 listopada 1874.

Towarnicki.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Ciąg dalszy.)

Na poparcie usprawiedliwienia swego powołuje się Kozłowski na okoliczność, że między zakwestyonowanemi rublami, znajduje się jeden prawdziwy. Kozłowski przytoczył w protokole z 27. września 1874, iż w tym dniu, gdy bilet ten złożył w sądzie lwowskim, otrzymał go od Krysińskiego na powrót, jako od subjekta Wołoszyna pochodzący i to w obecności Kaczyńskiego. Gdy jednak Kozłowski, składając ten banknot, wyraźnie oświadczył, że jest to ostatni pozostały bilet, gdy Krysiński nie potwierdza tego i wiarygodnie wytłumaczył, co się ze wszystkiemi w ręku jego będącemi rublami stało, a Kaczyński wręcz temu zaprzecza, podanie takie tylko za wybieg kłamliwy uważać należy i raczej nasuwa się przekonanie, że Kozłowski umyślnie zaopatrzył się w prawdziwy bilet 50 rublowy i składając go w sądzie, sąd tem w błąd wprowadzić usiłował. Gdyby Kozłowski wtedy był uczciwie działał, i nie poczuwał się do winy, byłby przed sądem wyznał, że 6 biletów zastawił u Salamona Bunta; tymczasem zataił i dopiero po jego uwięzieniu wyszło to na jaw".

Tyle mówi oskarżenie co do Kozłowskiego w sprawie oszustwa przez puszczanie w obieg podrabianych 50 rublówek.

Powyżej opisane fakta odnoszą się do pierwszego punktu oskarżenia a mianowicie co do puszczania w obieg podrobionych banknotów rossyjskich przez Kozłowskiego i Kaczyńskiego.

Na wstępie niniejszego sprawozdania przytoczyliśmy jeszcze oskarżenie c. k. prokuratoryi Walerego Kozłowskiego o sześć innych czynów karygodnych — posłuchajmy tedy, co w tej mierze wykazało śledztwo szczegółowe:

Strata, jaką dom handlowy *Zapaśnik & Krysiński* poniósł przez ruble podrobione, zniewoliła Krysińskiego do zerwania stosunków z Kozłowskim Przy obrachunku we wrześniu 1873 roku zdziałanym, okazało się, że W. Kozłowski wina w komis mu dane, sprzedał za 703 złr. i pieniądze obrócił na swoją korzyść. Kozłowski tłumaczył się wówczas przed Karolem Krysińskim, że nie otrzymał jeszcze pieniędzy od nabywców wina i pokazywał fakturę, niby na dowód, że wina odesłał, nazwisk nabywców jednak, podać nie chciał. Gdy następnie sprawę tę wytoczono w lwowskiej Dyrekcyi policyi, przyznał się Kozłowski, że pieniądze za wi a w wysokości 703 złr. już poodbierał i użył na własne cele. W sądzie twierdził Kozłowski, że zakwestyonowana kwota 703 złr. pochodzi z tąd, iż większa część odbiorców nie zapłaciła ceny kupna, z wyjątkiem hr. Starzeńskiego, który zapłacił 59 złr., które Kozłowski zatrzymał przy sobie. Nazwiska wrzekomych dłużników nie był w stanie wymienić Kozłowski ani też przedłożyć ksiąg lub notatek, w których miały być zapisane nazwiska tych dłużników, co jest łatwem do wytłumaczenia, albowiem według zeznań Krysińskiego, Kozłowski nigdy żadnych ksiąg handlowych nie prowadził. Przy powtórnem przesłuchaniu w sądzie twierdził znowu odmiennie Kozłowski, że kwota 703 złr. powstała tylko po części ze sprzedaży towarów, dopiero we wrześniu stronom z wyp'atą za 3 miesiące sprzedanych, a po części odnosi się do zwrotu pieniędzy otrzymanych od Krysińskiego w grudniu 1872 r. i styczniu 1873 r. Ale i tym razem nie mógł Kozłowski podać ani jednej osoby, którejby był dał wino na kredyt. Kozłowski uznał dług ten przy obrachunku, akceptując weksel na 703 złr.

Kozłowski przyznał tak przed Krysińskim, jak i w dochodzeniu policyjnem, że skóry w wartości 250 zł. celem sprzedaży mu powierzone, spieniężył a pieniądze dla siebie zużytkował. Ubytek ten pokrył Kozłowski wystawionym przez siebie wekslem na 265 zł., który równie jak ów weksel na 703 zł. nie został zrealizowany. Kozłowski, przesłuchany dnia 30. stycznia b. r. co do tego zarzutu, twierdził, że skóry te sprzedał Pinelesowi za zezwoleniem Krysińskiego za 200 zł. i z tych pieniędzy pożyczył Krysińskiemu 50 zł. Przesłuchany znowu dnia 28. sierpnia r. b. podał Kozłowski, że pieniądze za skóry dał Stanisławowi Gobińskiemu, który takowe wręczył Krysińskiemu. Zdaje się, iż obydwa tłómaczenia Kozłowskiego co do tego faktu są nieprawdziwe, albowiem wystawił on na pokrycie kwoty uzyskanej z sprzedaży skór, weksel na 265 zł.

Po zwinięciu handlu komissowego pod firmą Zapaśnik & Krysiński we Lwowie, przyjął Józef Łętowski Walerego Kozłowskiego jako pomocnika do swego handlu win i likierów we Lwowie. Książki handlowe prowadził sam Łętowski, Kozłowski zaś był zajęty wyłącznie tylko sprzedażą. I tu wyzyskał Kozłowski zaufanie Łętowskiego w ten sposób, iż kilku osobom sprzedał wina za gotówkę, a pomimo to kazał wciągnąć do ksiąg rachunkowych cenę kupna jako wierzytelność, udając, że wina dał odbiorcom na kredyt.

Sprzedał on wina Janowi Müllerowi za 18 zł., Feliksowi Kalicie za 36 zł., Apolinaremu Dziewulskiemu za 12 zł. i Akiwie Sattlerowi za 29 zł., otrzymał od nich pieniądze a mimo to nie oddał ich Łętowskiemu. Kozłowski przeczył gołosłownie, iż tego nie uczynił.

We wrześniu 1873 r. zakupił Józef Łętowski od K. Krysińskiego około 1000 butelek francuzkich win za 1535 zł. i polecił Kozłowskiemu, ażeby wina te sprowadził do piwnicy. Tymczasem pozastawiał Kozłowski wina te bez wiedzy Łętowskiego u Arona S. Bunta za 840 zł., z których 303 zł na opłatę cła i transportu a resztę na swą korzyść obrócił. Przed Buntem wydawał się Kozłowski za właściciela tych win a przed Łętowskim utrzymywał, że na nie tylko 303 zl. pożyczył.

Na powyższą kwotę akceptował Kozłowski dwa weksle po 420 zł. Dopiero po uwięzieniu Kozłowskiego, dowiedział się Łętowski o prawdziwym stanie rzeczy i w porozumieniu z Krysińskim wykupił wina od Bunta, przez co poniósł stratę 537 zł Kozłowski utrzymuje, że Łętowski nie mając pieniędzy na wykupno wina z kolei, upoważnił go do zaciągnięcia pożyczki na zastaw u tych osób, u których Kozłowski pożyczał dla siebie pieniądze, a że Aron Bunt nie chciał bez złączenia długów Kozłowskiego pożyczyć pieniędzy, przeto widział się Kozłowski zniewolonym, do pożyczki zaciągnąć się mającej doliczyć swój dług, akceptować weksel na kwotę ogólną i zabezpieczyć tako..a winami Łętowskiego. Kozłowski przyznawał, że Łętowski nie znał prawdziwej wysokości kwoty, za którą wina były zastawione. Później podał Kozłowski do protokołu, że wszystko to zrobił za wiedzą Łętowskiego. Zeznania te są w sprzeczności nie tylko z zeznaniami Łętowskiego, ale nadto z zeznaniami Bunta, który twierdzi, że wówczas Kozłowskiemu wypłacił żądaną kwotę w gotówce, że zatem o wliczeniu jego dawniejszych długów, nawet mowy być nie mogło.

(Dokończenie nastąpi.)

Wczoraj wieczorem po trzydniowej rozprawie zapadł wyrok w tej sprawie. Walery Kozłowski uznany został winnym zbrodni oszustwa przez puszczanie w obieg podrobionych rubli i przez wyłudzenie weksla na 500 złr. od dr. Opolskiego i skazany został na pięcioletnie ciężkie więzienie. Henryk Kaczyński uwolniony został od oskarżenia.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 16. listopada 1874.

(*Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.*)

(Dokończenie.)

Przesyłki wełny owczej z Rossyi zeszczuplały bardzo w ostatnich 8 dniach; tylko do Podwołoczysk przywieziono 151 centnarów i wysłano ztąd do Szląska i Morawy. Z mąki i produktów mącznych wysłano: z Brodów 859, ze Lwowa 981, z Tarnopola 2231, z Przemyśla 3113 centn. Wywóz grysu i otrębów do Niemiec trwał ciągle.

W Tarnopolu nadano do przewozu 2100 centnarów płyt trembowelskich. Dowiadujemy się, że dyrekcya kolei Karola

Ludwika zwróciła szczególniejszą uwagę na ułatwienie odbytu płyt trembowelskich i w tym celu postanowiła wysyłać piękne okazy tych płyt do reputowanych firm w Rossyi i zwracać ich uwagę na piękność, wartość i taniość kamienia trębowelskiego. Okazy tego kamienia wysyłane będą przedewszystkiem do Kijowa i Odessy a z tamtąd rozpowszechnione w okolicy. Ponieważ w gubernii kijowskiej równie jak w całej południowej Rossyi nie ma takiego kamienia i muszą go tam sprowadzać z dalekich okolic, jest nadzieja, że kamień trembowelski stanie się tam w krótce artykułem poszukiwanym. Chcąc jednak ciągnąć korzyści z podobnego przedsiębiorstwa, potrzebaby koniecznie mieć już drogę żelazną z Tarnopola do Husiatyna.

Odbyt jaj był bardzo znaczny, zwłaszcza że wywozowi sprzyja obecna pora roku; na targach zagranicznych płacono lepiej jaja. Wysłano: z Brodów 38, z Tarnopola 251, z Podwołoczysk 183, z Krasnego 21, z Gródka 67, z Jarosławia 141, z Rzeszowa 287 centnarów jaj. W ciągu miesiąca października wysłano koleją żelazną: z Wieliczki 791, z Bochni 2687, z Sołotwiny 513, z Tarnowa 6970, z Dębicy 697, z Sędziszowa 433, z Rzeszowa 2870, z Przeworska 102, z Jarosławia 1002, z Radymna 151, z Przemyśla 823, z Mościsk 596, z Gródka 308, z Sądowej wiszni 21, ze Lwowa 82, z Krasnego 73, z Tarnopola 1742, z Złoczowa 338, z Podwołoczysk 832, z Brodów 318 centnarów jaj.

Z Rossyi dowieziono w tygodniu ubiegłym przez Podwołoczyska: pszenicy 9861, żyta 4644; jęczmienia 2121, owsa 8110; nasion lnianych 197; cebuli 632; jelit 16; ryb suszonych 19; nasion olejnych 303; włosienia końskiego 13; piór 7 centnarów. Ze Lwowa wysłano: 33 centnarów nasion lnianych; 20 cent. nasienia koniczyny; 402 cent. otrębów i grysu; 404 cent. pszenicy; 442 cent. żyta; 85 cent. bobu; 9 cent. anyżu; 3 cent. kminku; 2 cent. krup; 3 cent. włosienia końskiego; 13 cent. piór; 44 cent. wełny; 1696 cent. tytoniu: 99 cent. spodium; 113 cent. skór i skórek.

W handlu zbożowym rozwinął się w tygodniu ubiegłym obrót ożywiony, w którym brały udział targi pograniczne Brody i Podwołoczyska tudzież Tarnopol i Jarosław. Dopiero w d. 14. b. m. gdy śniegi zasypały drogi, ustały dowozy kołami a natomiast wzmogły się dowozy koleją kijowsko brzeską i odesską. Wywóz zboża skierowany był w pierwszej linii do górnego Szlązka i Morawy, Szląska i Czech a oparty był na potrzebach dla młynów, podczas gdy handel sam spotrzebował tylko nieznaczne pozycye. Po obecnym rozwoju handlu zbożowego, można przypuszczać, że obrót ożywiony potrwa przez dłuższy czas, tem bardziej, jeżeli na targach zagranicznych ceny będą tak stałe, jak dotychczas. Co się tyczy szczegółów w handlu zbożowym, nadmieniamy, że panowało lepsze usposobienie co do pszenicy i że był popyt na nią ze strony zagranicy. W Czerniowcach sprzedano znowu znaczniejsze pozycye dla młynów górnoszląskich. Żyto było poszukiwane i zakupowane tak na cele konsumcyi w kraju, jakoteż do wywozu. — Nieznaczne pozycye jęczmienia wysłano za granicę a browary galicyjskie zakupowały ustawicznie jęczmień, ale tylko w najprzedniejszym gatunku; na gatunki poślednie nie było kupców nawet po znacznie zniżonych cenach. Owies podskoczył w cenach i był ciągle poszukiwany i wywożony za granicę. Nie miniemy się z prawdą, utrzymując, że ceny owsa w najbliższej przyszłości jeszcze bardziej pójdą w górę.

Z bydła rzeźnego i opasowego wywiozła kolej lwowsko czerniowiecka ogółem 700 sztuk wołów do dalszego transportu do Oświęcima i Wiednia, a mianowicie wywiozła z Stanisławowa 88, z Bukaczowiec 216, z Łużan 379, z Borynicz 17 sztuk wołów. W obrębie kolei Karola-Ludwika nadano do wywozu w ostatnim tygodniu w Gródku 45 a we Lwowie 18 sztuk wołów do dalszego transportu. — Ze Lwowa wysłano 5 a z Tarnopola 3 sztuk koni. Z trzody chlewnej wysłano: ze Lwowa 135, z Podwołoczysk 876, z Tarnopola 298, z Brodów 273, z Gródka 123, z Jarosławia 228 sztuk.

Węgli kamiennych wprowadzono w ostatnim tygodniu przez Kraków do Galicyi 27.600 centnarów. W cenach tego artykułu, od czasu naszego ostatniego sprawozdania, nie zaszły żadne zmiany. Ospałość w handlu tym artykułem na górnoszląskich targach udzieliła się i naszym targom i z uwagi na stagnacyę w tym handlu nie ma nawet nadziei, ażeby nastał zwrot ku lepszemu. We Lwowie opalanie węglem kamiennym pomieszkań prywatnych, staje się z dniem każdym powszechniejszem.

(Dokończenie nastąpi).

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan raczył najłaskawiej z prywatnej swojej szkatuły przeznaczyć 300 złr. na wsparcie dotkniętej klęskami elementarnemi wsi Kurowice w powiecie Przemyślańskim.

Nie uciekł jeszcze ów ślepy, niesłychanie śmieszny alarm, który rzucił telegram *Tagblattu* w cały obóz dziennikarski wiedeński, podsuwając *Gazecie Lwowskiej* artykuł, który nigdy nie istniał ani na papierze ani w druku, a wylągł się chyba w głowie gazeciarskich konceptowiczów bez konceptu. Strzelają *Tagblatty* jeszcze w ten — strach konopiany; do pozawczoraj jeszcze przynajmniej wrzała ta wojna kokosza, która jeśli ma wiele stron komicznych, ma i tę dobrą, że otworzy oczy publiczności czytającej na pewien rodzaj dzienników i dziennicżków. Bardzo dokładnie charakteryzuje to całe zajście *Neues Wiener Blatt*, w którym czytamy, co następuje: „Na poparcie skrzętnie rozsiewanych bajeczek, któremi pewna dostateczie znana klika spekulancka żar wzniecić usiłowała w publiczności, telegrafowano o wrzekomym artykule wstępnym *Gazety Lwowskiej*, który niby miał mówić o przesileniu jako o czemś faktycznem i rzucać rękawicę partyi konstytucyjnej. Oczywiście teraz musiała zacząć drżeć ta naiwna publiczność, która jeszcze stoi po stronie nałogowego kłamstwa pewnych pisemek senzacyjnych — gdyż — proszę tylko pomyśleć — chodziło tu o urzędowy wstępny artykuł! Nadszedł tu ten numer *Gazety Lwowskiej* — i oto: *Gazeta* żartuje z bajeczek o przesileniu i parodyuje senzacyjnych bajkopisarzy, którzy z prywatnej zawiści codziennie podają publiczności nowe nonsensa i coraz nowem warcholstwem podkopać usiłują powoli wracające zaufanie. Artykuł *Gazety Lwowskiej* przemawia właśnie przeciw tym pokątnym intrygom — a wysnuwać z tego artykułu z zuchwałem czołem emanacyę za bałamutnym planem nawrotowym, to przechodzi wszystko, co dotąd bywało! Jakże długo ludność da się jeszcze za nos wodzić takim organom?"

Porządek dzienny dzisiejszego (d. 19 b. m.) posiedzenia Izby deputowanych jest następujący: 1) Pierwsze czytanie wniosku dep. Steudla o zmianie przepisów co do zakopywania padliny. 2) Wybór komissyi z 9 członków celem obrad nad ustawą o księgach gruntowych w Istryi. 3) Ustne sprawozdanie w sprawie sądowego ścigania deputowanych Schöffela i Schönerera. 4) Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą akcyjną.

Parlament niemiecki obradował 11. b. m. nad ustawą bankową. Lasker i Sonnemann przemawiali za utworzeniem banku państwowego i urządzeniem go na wzór banku angielskiego. Schröder (z centrum) i Richter (postępowiec) oświadczyli się za projektem rządowym. Ks. Bismarck odparł twierdzenie Richtera, jakoby z motywów politycznych usiłował był podwyższyć dyskonto banku; nie miało to miejsca ani przy nadejściu francuskiej kontrybucyi wojennej ani w ogóle nigdy.

Rozprawa ustna w procesie hr. Arnima w sądzie miejskim, odroczoną została do d. 9. grudnia.

Większa część dzienników paryskich wyraża zadziwienie swoje, że wojska hiszpańskie rządowe nie korzystały z odniesionego zwycięztwa i dopuściły karlistów do obsadzenia napowrót granicy od strony Francyi.

Bazaine przybył do Madrytu.

Christophle, dawniej prezes środka lewego, ogłosił pismo, w którem mówi: lewy środek nie zadowolony jest z faktycznie istniejącej republiki i domaga się republiki legalnej; powodując się jednak duchem pojednawczym, głosować będzie za siedmioleciem z organizacyą republikańską; w przeciwnym zaś razie głosować będzie za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego.

Z Rzymu donoszą, że d. 18. b. m. wiadomy był rezultat 500 wyborów, a 8 jeszcze zalegało. Prawica liczyć będzie 284 głosów, lewica 216. W 51 okręgach wyborczych, które były dawniej reprezentowane przez deputowanych lewicy, wybrano teraz deputowanych prawicy, a w 43 okręgach wyborczych zaszedł odwrotny przypadek. Z prawicy 8 deputowanych wybranych zostało więcej niż raz jeden, z lewicy zaś 11; co do 3 wyborów, założono protestacyę.

Papież miał zarządzić suspendowanie na miesiąc wszystkich księży, którzy bez osobnego pozwolenia udział biorą w wyborach do parlamentu.

Z Petersburga zaprzeczają wiadomości dzienników zagranicznych o odkrytym spisku i tłumnych uwięzieniach. Zapewne śledztwo w sprawie uczniów medycznej akademii i technologicznego instytutu wzięto za ustanowienie osobnej komissyi śledczej.

Z Montevideo nadszedł prywatny telegram donoszący, że 11. b. m. przyszło do ugody między jenerałem powstańców Mitre a prezydentem Avellaneda, na mocy której ten ostatni zrzeka się swojej władzy, a nowe wybory mają nastąpić niebawem.

Depesza rządowa z Atchinu z dnia 8. b. m. donosi, że Holendrzy zdobyli siedm punktów ufortyfikowanych i trzy z nich obsadzili. Holendrzy mają 19 ranionych Atchińcy 60 zabitych.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 19. listopada. *Wiener Zeitung* donosi, że Najj. Pan nadał dyrektorowi policyi we Lwowie Franciszkowi Xaweremu Śmidowiczowi order żelaznej korony III klasy w uznaniu jego znakomitych zasług urzędowych.

Berlin, 1[illegible] listopada. Parlament odesłał 158 głosami przeciw 127 projekt ustawy bankowej do komissyi. Z powodu uchwały w sprawie porządku dziennego, zapadłej przed odbyciem głosowania, złożył Forckenbeck godność prezydenta. Dziś wybór nowego prezydenta.

Paryż, 19 listopada. Według dziennika *Monde* pomiędzy dokumentami zatrzymanemi przez hr. Arnima znajduje się sprawozdanie ambasadora niemieckiego w Petersburgu — księcia Reuss — o zewnętrznej polityce Rossyi.

Londyn 19. listopada. Na licznem zgromadzeniu unia angielskich katolików uchwaliła wobec broszury Gladstonea przeciw watykańskim dekretom jednogłośnie rezolucyę tej treści, że lojalność angielskich katolików nie została zachwianą pod żadnym względem uchwałą watykańskiego soboru o nieomylności papieża.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. Listopada.

Hotel Żorża:

Pp. A. hr. Dzieduszycki, z Izydorówki. — F. Resznitz, z Kijowa. — A. Neu, z Lyon.

Hotel Angielski:

Pp. A. Reindl, z Wolicy. — M. Czerniakowski, z Lesieczyńca. — G. Janko, z Hoszan. — J. Jełowicki, z Daszawy. — J. Mrozowicki, z Stanisławowa.

Hotel Kuhna:

Pp. J. Jaworsk., z Romanówki. — J. Sciński, z Ponikowiec. — M. Skrzyszowski, z Hyrowa. — B Sujecin, z Królestwa.

Hotel Europejski:

Pp. B. Chotomski, z Korszowa. — L. Krzeczunowicz, z Koszowa. — S. Komornicki, z Zawadki. — K. Kundzicz, z Rossyi. — B. Ujejski, z Strzelisk.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 18. Listopada.

Pp. L. Łempicki, do Buczacza. — Z. Ochocki, do Zarwanicy. — J Pieńczykowski, do Wybranówki. — W. Rylski, do Narty.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 19. Listopada 1874.

Barometr 718.22mm. Psychrometr suchy — 1.25°C Psychrometr wilgotny — 1.25°C. Prężność pary 3.83 mm. Wilgoć 100%. Zachmurzenie 10. Wiatr W.3. Ozon 10. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Srodę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połudn.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 18. Listopada 1874.

		płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	243	—	245	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.		141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		229	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona b.	83	80	84	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		74	50	75	25
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		83	80	84	60
Banku hipoteczn. gal.		88	20	89	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego.		97	—	—	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.		89	50	90	25
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		83	—	83	50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		88	—	89	—
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	50	18	—
„ Stanisławowa		15	—	16	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	13	5	22
„ cesarski		5	18	5	25
Napoleond'or		8	84	8	92
Pół imperyał rossyjski		8	93	9	3
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe		1	62	1	63
Srebro		104	—	105	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17. Listopada 1874.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.05	70.20
„ „ w srebrze	74.55	74.65
Losy z r. 1839 całe	267.—	270.—
„ „ 1839 piąta część	236.—	238.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	102.—	102.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.—	109·25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	112.80	113.20
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	138.50	138.75
Renty Como po 42 lir. austr.	24.50	25.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.—	82.50
Galicyi	83.25	83.75
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	74.75	75.75
Węgier	77.75	78.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	148.50	149.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	236.25	236.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	940.—	945.—
Gal. banku kraj. á 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	988.—	990.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	451.—	452. -
Kol. Ces Elżbiety po 200 zł m k.	195.50	196 —
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	105 —	108 —
Pół. kolei po 1000 zł. w a.	1890.—	1895 -
Kol. Kar Ludw. po 200 zł. m. k.	244.—	244.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.—	14[illegible].—
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m k.	302.—	303.—
Połud. kol państw. po 200 zł. w. a.	134.50	135 —
I. Kol węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	97.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 28 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.75	89.—
„ „ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	73·75	74.50
„ „ „ po 5 prc.	83 50	84.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.—	89.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	98.75	99.25
Bank. narod. po 5 prc.	94.10	94.30
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.50	86.—
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5, Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	76.—	76.25
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	26.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	94.75	95.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	90.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	103.—	—.—
„ „ „ „ III. „	102.25	102.75
Kol. lwow.-czern. jas. IV· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	79.—	79.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.25	77.75
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	167.50	168.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m k.	90.40	90.70
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	26.—
Palfiego po 40 zł m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.50	13.—
Salma po 40 zł. m. k.	32.—	33.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.50	26.[illegible]
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.25	15.[illegible]
Poż. Tryest. po 100 zl. m. k.	107.	—
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.	53.
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	23.50
Windischgratza po 20 zł. m. k.	21.75	22.50
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.10	92.[illegible]
Berlin za 100 tal.	—.—	—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	92.13	92[illegible]
Hamburg za 100 M. B.	53.90	5[illegible]
Londyn za 10 ft. szt.	110.40	110.45
Paryż za 100 fr.	43.90	44.—
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5 27	5.28
„ peł. wagi	5.27	5.28
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.90	8.90
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.60	104.75

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 18. Listopada 1874.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	10
„ „ „ w srebrze	71	60
Losy z 1860 roku	103	1[illegible]
Akcye banku wiedeńskiego	99 3	-
„ „ kredytowego	235	25
Londyn 10 funtów szterlingów	110	25
Srebro	104	70
Napoleond'or	8	89
Dukat	—	—

(4081 1—3) **Edykt.**

L. 4773 ex 1874 civ. C. k. Sąd powiatowy w Kutach, podaje do wiadomości, że realność w Rostakach pod l. k. 173 położona, do Stefana Czołaniuka należąca, korpus tabularny nie tworząca, do ściągnienia kwoty 70 zł. z pn. na rzecz p Wicentego Sieniatowicza jako prawonabywcy pani Henryki Preyer publicznie w tutejszym Sądzie w trzech terminach, a to: 4. Grudnia 1874 1. Stycznia 1875 i 12. Lutego 1875, każdego razu o 9. godzinie rano sprzedawaną będzie, pod następującemi warunkami:

1. Grunt rustykalny Stefana Czołaniuka własny w Rostokach pod l. k. 173 położony, wedle aktu szacunkowego na sumę 300 zł. w. a. oszacowany, zostanie w trzech terminach w drodze publicznej sprzedaży, a to przy pierwszych dwóch terminach powyżej ceny szacunkowej 300 zł. w. a. zaś przy trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej sprzedany.
2. Każdy chęć kupienia mający ma przed rozpoczęciem licytacyi 10 procent ceny kupna t. j. kwotę 30 zł. jako wadyum, gotówką lub też w obiegu będących papierach wartościowych, podług kursu giełdowego z dnia licytacyi licząc, do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

   Wadyum najwięcej ofiarującego zostanie ku zabezpieczeniu dotrzymania warunków licytacyjnych w Sądzie pozostawione, reszcie zaś licytantom po ukończeniu licytacyi natychmiast zwrócone.
3. Nabywca obowiązanym będzie w 14. dniach po prawomocności uchwały złożyć do c. k. Sądu powiatowego w Kutach cenę kupna przy licytacyi ofiarowaną.
4. Za sprzedany grunt Sąd nie ręczy, gdyż sprzedaż li na podstawie aktu szacunkowego się uskutecznia.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokół oszacowania w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Kuty, 26. Października 1874.

(4089 1—3) **Edykt.**

L. 29.017. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 63. Ordynacyi konkursowej, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Manuela Sigmana nieprotokołowanego kupca w Chrzanowie a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 Grudnia 1868 obowiązuje. — Komisarzem konkursowym ustanawia się p. c. k. Sędziego powiatowego w Chrzanowie Zehentera, a tymczasowym zarządcą masy c. k. Notaryusza p. Horwatha w Chrzanowie.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na terminie dnia 27 Listopada 1874 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 21 Stycznia 1875 w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili a na terminie na dzień 23 Lutego 1875 o godzinie 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Chrzanowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Chrzanowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków dnia 14 Listopada 1874.

(4092 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3780. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w skutek uchwały c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie, z dnia 6. Sierpnia 1874 L. 12940, został Karol Barszczewski, włościanin z Ryglic, jako marnotrawca pod kuratelę wzięty, — i że kuratorem dla tegoż zostaje Wawrzyniec Mazur z Ryglic ustanowionym

Tuchow dnia 17. Września 1874.

(4093 1—3) **Edykt.**

L. 12584. W dniu 2. Grudnia 1874 o godzinie 10 rano odbędzie się licytacyjna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 29 w Wykotach, Mikołaja Wychowańskiego własnej, celem zaspokojenia pretensyi Jakuba Trichlera, w kwocie 28 zł. w. a. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 429 zł w. a. zaś wadyum wynosi 43 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego miej. del.

Sambor, 13. Października 1874.

(4102 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2304. Celem obsadzenia posady mierniczego przy powiatowej komisyi szacunkowej tutejszego okręgu z dzienną płacą po trzy zł. należytościami regulaminem przyznanemi i awansem na 4 zł dziennie rozpisuje się wskutek rozporządzenia wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 12. Listopada 1874 do l. 30101 konkurs do ostatniego Grudnia 1874 r.

Chcący ubiegać się o tę posadę, winni wnieść swoje podania do Prezydum c. k. Podkomisyi kraj. p. gr. w Krakowie przez swą przełożoną władzę jeżeli w służbie publicznej zostają, inaczej przez właściwe c. k. Starostwo — wykazując świadectwami legalnemi: obywatelstwo austryackie, wiek, stan, nauki, odbyte egzamina praktyczne, nienaganne zachowanie, stan zdrowia, dotychczasową słuzbę lub zatrudnienie, znajomość języka krajowego, a w szczególe wykształcenie w zawodzie mierniczym.

Z Prezydyum c. k. Podkomisyi krajowej pod. grunt.

Kraków 12. Listopada 1874.

(4103 1—3) **Edykt.**

L. 10654/civ. 1874. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu, czyni wiadomem, iż po przeprowadzonym pierwszym i drugim stopniu egzekucyi dozwala się na rzecz Dawida Safira — celem ściągnienia wierzytelności wekslowej 192 zł. w. a. z odsetkami po 6% od dnia 1. Maja 1873 bieżącemi, kosztów sądowych w ilości 7 zł. 88 ct w. a. tudzież kosztów egzekucyjnych już przyznanych w ilości 7 zł. 91 ct. 6 zł. 17 ct. i 2 zł. 36 ct. a. w. jakoteż obecnych kosztów egzekucyjnych w kwocie 23 zł. 6 ct. w. a. — przymusowa sprzedaż publiczna następujących kawałków pola ornego małżonków Grzegorza i Maryi Burłakowskich własnych, w Tarnopolu położonych, a mianowicie:

a) półtora dnia pola ornego jak dom. 3. cyw. pag. 85 n. 5. haer.
b) jednej czwartej części z jednego dnia pola ornego jak dom. 3. pag. 297 n. 9. haer. do Grzegorza Burłakowskiego należących,
c) jednej czwartej części z jednego dnia pola ornego jak dom. 3. pag. 297 n. 9. haer. i
d) jednego dnia pola ornego jak dom. 5 pag. 418 n. 10 haer. do Maryi Burłakowskiej należących.

Powyższe ad a, b, c, d, poszczególnione pola będą osobno sprzedane.

Za cenę wywołania tych gruntów sprzedać się mających ustanawia się ich wartość szacunkowa a to:

1. pola ad a) — 150 zł.
2. pola ad b) i c) — 53 zł.
3. pola ad d) — 80 zł. w. a.

Do sprzedaży tych parcel gruntowych wyznacza się w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym dwa termina na dzień 4 Grudnia 1874 i 12. Stycznia 1875, każdą razą o godzinie 10 przed południem, przy których takowe powyżej, lub za cenę szacunkową sprzedane zostaną, a gdyby te termina odbyły się bezskutecznie, natenczas do ułożenia ułatwiających warunków termin naznaczonym zostanie.

Każdy chęć kupienia mający, ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce zakład w wysokości 12% wartości szacunkowej i tenże zakład nabywcy zatrzymanym, zaś reszcie licytantom ich zakłady po odbytej licytacyi zwrócone zostan.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

O tej sprzedaży przymusowej uwiadamia się obie strony, jakoteż wierzycieli hipotecznych Mikołaja Macielińskiego, Ignacego Sustawskiego, Leibę Halperna, Herscha Goligera i c. k. prokuratoryę skarbu we Lwowie imieniem wysokiego skarbu, nakoniec wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po 1. Maja 1874 z prawami swemi do hipoteki sprzedać się mających gruntów weszli, niemniej i tych, którymby uchwała ta o rozpisaniu tej sprzedaży uwiadamiająca przed pierwszym terminem do tej sprzedaży wyznaczonym z jakiejkolwiek przyczyny nie była doręczoną, na ręce kuratora ustanowionego w osobie pana adwokata Dra Żywickiego z zastępstwem pana adwokata Dra. Łuczakowskiego.

Tarnopol, 21. Października 1874.

(4042 3—2) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3646. Na podstawie orzeczeń wys, Rady Szkolnej krajowej co do zreorganizowanych szkół rozpisuje się niniejszym konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. w powiecie złoczowskim.

1. w Złoczowie przy szkole żeńskiej 4-kl. na dwie posady młodszych nauczycielek z płacą po 210 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
2. w Nesterowcach, szkoła etatowa z płacą 300 zł. i ogrodem w obszarze 800 kw. sąż. Prezentuje Rada szkolna miejscowa wspólnie z dworem.

II. w powiecie brodzkim:

3. w Brodach posada dyrygującego nauczyciela z płacą 500 zł. z dodatkiem 100 zł. za kierownictwo i wolnego pomieszkania.
4. a) w Brodach posada dyrygującej nauczycielki z płacą 500 zł. z dowatkiem 100 zł. w. a. za kierownictwo;
   b) posada starszej nauczycielki z płacą 500 zł.
   c) dwie posady młodszych nauczycielek z płacą po 300 zł.

Przy obydwu szkołach prezentuje Rada szkolna miejscowa.

5. w Seretcu, szkoła etatowa, z płacą 300 zł. - Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
6. w Stanisławczyku szkoła etatowa z płacą 300 zł. -- Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
7. w Wierzbowczyku szkoła filialna z płacą 250 zł. — Prezentuje dwór.
8. w Sztyberówce sakoła filialna z płacą 250 zł. — Prezentuje dwór.
9. w Orzechwoczyku szkoła filialna z płacą 250 zł. — Prezentuje Rada szkolna miejscowa.

III. w powiecie kamioneckim:

10. a) w Kamionce posada nauczyciela z płacą 400 zł., a ewentuālnie 350 zł.
    b) posada młodszego nauczyciela z płacą 210 zł. — Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
11. w Busku dwie posady nauczycieli z płacą po 350 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
12. w Sienkowie, szkoła etatowa z płacą 300 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa z dworem.
13. w Witkowie nowym, szkoła etatowa z płacą 300 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
14. w Peratynie, szkoła etatowa z płacą 300 zł. Prezentuje dwór.
15. w Wolicy baryłowej, szkoła filialna z płacą 250 zł Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
16. w Ubiniu, szkoła filialna z płacą 250 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
17. w Majdanie, szkoła filialna z płacą 250 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa
18. w Humniskach, szkoła filialna z płacą 250 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
19. w Wierzblanach, szkoła filialna z płacą 250 zł. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.

Podania zaopatrzone w potrzebne załączniki należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej najpóźniej do 20 Grudnia 1874, do Rady szkolnej okręgowej w Złoczowie, — przyczem się dodatkowo notuje — iż na posadę dyrygującej nauczycielki przy szkole w Brodach i pp. nauczyciele swe podania wnosić mogą które w braku odpowiednich kompetentek uwzględnione zostaną.

Z okr. Rady szkolnej.

Złoczów, 8. Listopada 1874.

(4055 3—3) **Konkurs.**

L. 1376/s. Na mocy orzeczeń Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. Przy szkole 3 klasowej pospolitej w Dobromilu trzy posady na nauczycieli po 350 zł., tudzież posada młodszego nauczyciela z płacą 210 zł. — prezentuje Rada szkolna miejscowa. — O te posady mogą się również ubiegać nauczycielki.
2. Przy szkole etatowej jednoklasowej żeńskiej w Mościskach posada nauczycielki z roczną płacą 350 zł. i wolnem mieszkaniem, prezentuje Rada szkolna miejscowa.
3. Przy szkole filialnej w Dydiatyczach posada młodszego nauczyciela z roczną płacą 250 zł. i wolnem mieszkaniem, prezentuje Rada szkolna miejscowa wspólnie z obszarem dworskim.
4. Przy szkole etatowej jednoklasowej w Medyce posada nauczyciela z płacą 300 zł. i wolnem mieszkaniem — prezentuje Rada miejscowa.

Podania zaopatrzone w załączniki należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej nadalej do 20 Grudnia 1874 do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Przemyśl, 3 Listopada 1874.

(4051 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 22.648. C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu w Krakowie rozpisuje dodatkowo do obwieszczenia z dnia 9. Października 1874 l. 19.956 drugą licytacyę w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego z 20% dodatkiem

a) od rzezi bydła i przedaży mięsa według III. klasy taryfy.
b) od wyszynku wina

w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych na rok 1875, a warunkowo na rok 1876 lub też i 1877.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10% wadyum mogą być wniesione do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie najdalej do dnia, który poprzedza dzień licytacyi ustnej a to do godziny 2. po południu.

Warunki licytacyi jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedyńczych okręgów dzierżawnych można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie i u nadzorców c. k. straży skarbowej tegoż powiatu.

Liczba porządk.	Okręg dzierżawny	Cena wywołania za jeden rok od mięsa	wina	Licytacya ustna odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie od godziny 9. rano do 12. w południe dnia
		zł. wal. austr.		
1	Bolechówice	—	36	24. Listopada 1874
2	Wieliczka	—	900	
3	Dobczyce	751	251	
4	Skawina	1588	242	
5	Kalwarya	1180	181	25. Listopada 1874
6	Andrychów	—	570	
7	Biała	7906	—	
8	Wadowice	4082	543	
9	Kęty	3702	518	26. Listopada 1874
10	Milówka	—	145	
11	Żywiec	3651	555	
12	Ślemień	312	72	
13	Oświęcim	—	1269	27. Listopada 1874
14	Jaworzno	2207	—	
15	Chełmek	485	—	
16	Marcy Poręba	—	34	

Kraków dnia 8. Listopada 1874.

(4039 3—3) **Edykt.**

L. 6121. C. k. Sąd niżej wyrażony zawiadamia niniejszem, że uznanemu za marnotrawcę, uchwałą c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 24. Października 1874 do l. 55.688, Tomaszowi Stefaniszynemu z Winnik ustanowiono kuratora w osobie Tomasza Kondrackiego z Winnik.

C. k. Sąd powiatowy.

Winniki 8. Listopada 1874

(4082 3—3) **Lizitations-Kundmachung.**

Z. 15.037 Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Sambor wird unter den in der gedruckten Kundmachung der k. k. Finanz-Landes-Direction vom 29. August 1874 Zahl 37.969 enthaltenen Bestimmungen wegen Verpachtung der Mautstationen Drohobycz, Gaje und Stryj Nr. 1 auf das Jahr 1875 am 25. November 1874 die dritte mündliche Licitation für einzelne Stationen, und am 26. November 1874 die mündliche Concretal-Versteigerung abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt für Drohobycz 8528 fl.

Der Ausrufspreis beträgt für Gaje 2020 fl.

Der Ausrufspreis beträgt für Stryj Nr. I. 11.372 fl.

Die schriftlichen mit dem 10% Vadium versehenen Offerten, sowohl für einzelne Stationen als auch für Maut-Complexe müssen bis spätestens 24. November 1874 zwei Uhr Vormittags bei dem Finanz-Bezirks-Vorstande überreicht werden.

Sambor am 12. November 1874.

(4040 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 46.994. W celu zabezpieczenia budowy tamy równoległej faszynowej na Wiśle pod Chwałowicami w cenie fiskalnej 21 987 zł. 56 ct w. a. odbędzie się w c. k. Starostwie tarnobrzeskiem na dniu 3. Grudnia b. r. o godzinie 12. w południe publiczna licytacya ofertowa. Warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. Starostwie, gdzie także w powyższym terminie najdalej do godziny 12. w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5% wadyum.

Oferty oddane po terminie lub nie ułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione. Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, 5. Listopada 1874.

(4050 3—3) **Edykt.**

L. 8156. Odnośnie do ogłoszenia z d. 23. Października 1874 do l. 6420/1873, czyni się niniejszem wiadomem, że w sprawie egzekucyjnej spadkobierców po ś. p. Antonim Hentschlu przeciw Rozalii z Wierzchowskich Wilner, Eleonorze z Wierzchowskich Dąbrowskiej i Teofili Wierzchowskiej z życia i miejsca pobytu niewiadomej, o zapłacenie sum 487 zł. 16 ct. m. k i 146 zł. 10½ ct. m. k. z pn. przymusowe egzekucyjne oceniemie realności pod Nr. 17 w Sokalu, nie na dniu 29. Listopada 1874, lecz na dniu 30 Listopada 1874 o 9. godzinie rano uskutecznione zostanie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Sokal dnia 8. Listopada 1874.

(4084 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 151. Wydział tarnowskiej Izby adw. ogłasza niniejszem w moc §§ 21 i 34 ust. adw., że p. dr. August Nowakowski, dawniej adwokat w Tarnowie tutejszemu Wydziałowi dnia 30. Listopada 1873 do L. 151 doniósł, że na nowo adwokaturę z siedzibą w Wiedniu wykonywać zamierza.

Z Wydziału Izby adwokatów

Tarnów dnia 1. Grudnia 1873.

Doniesienia prywatne.

Skład komisowy

HERBAT

z magazynu C. Trauna

poleca

Kaisow Tea 1 funt zł. 5.
Sausirksy familijna zł. 4.
Souchong czarna zł. 3.60 ct. i zł. 3.
Congo zł. 2.40 ct. i zł. 2.
Proch z cherbaty 1 funt zł. 1.20ct.

F. W. KRÓLIKOWSKI

Lwów, róg ulicy Kopernika.

(3016 65)

(3803 11—?)

BALSAM VETORINIEGO

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksye, szczególnie na rany i poparzenia. — Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie, *flakon po 1 zł. 50 ct.*

---

27 ct.

(3971 3—12)

W istniejącym już od lat składzie pod firmą:

Fabriks-Niederlage und Waaren-Haupt-Depot des I. vereinigten Gebirgs-Weber und Fabrikanten-Consortiums in Wien, Mariahilferstrasse Nr. 72.

sprzedają się pod najściślejszą gwarancyą co do prawdziwości towaru en gros i en detail po cenie

tylko 27 ct.

materye wełniane na suknie

najmodniejsze i najlepsze we wszystkich kolorach, gładkie w paski lub szkockie a to: **lustry, rypsy, materye ukośne pledowe,** jednokolorowe i szkockie, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. **Flanela Nordpol** (wattmal) i najnowsze ciężkie **materye północne,** najmodniejsze **barchany na suknie, piki,** niebieskie, bronzowe i białe barchany **sznureczkowe i flanelowe, perkale** kosmanozeńskie, **kretony** tureckie na szlafroki, **płótna** rumburskie, holenderskie i surowe szlązkie, **atlas-gradl** na pościele, kolorowe materye **na pościele, ręczniki damastowe,** lniane i serwety, angielskie **ręczniki pikowe,** płótna do **froterowania,** gradle **na matrace i sofy, chiffon** 5/4 i 6/4 łok: szeroki **nanking, materye na spodnie, anyot-barchan, krawatki jedwabne i kaszmirowe** w wszelkich fasonach, **pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki** do nosa **płócienne i batystowe,** prócz wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 ct.

Wzory i spis towarów gratis i franko. Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie.

Fabriks-Niederlage u. Waaren-Haupt-Depot des I vereinigten Gebirgs-Weber- und Fabrikanten-Consortiums in Wien, Mariahilferstrasse Nr. 72

Kalendarze na rok 1875.,

nakładu **E. WINIARZA** we Lwowie:

Kalendarz powszechny galicyjski

rocznik 26.,

zawierający prócz kalendaryum rzymsko- i grecko-katolickiego i żydowskiego, **część gospodarską, powieściową i rozrywkową,** tudzież **obszerny i starannie opracowany dział informacyjny,** jako to: przepisy i taryfy pocztowe i telegraficzne, taryfy koleji galicyjskich, taryfę jazdy dla dorożkarzy i fiakrów, wykaz należytości stemplowych, losowania austryackich i węgierskich efektów loteryjnych, nowe miary i wagi, tablicę wartości kuponów, tablicę wartości monet zagranicznych, taryfę podatku konsumcyjnego miasta Lwowa, skale stemplowe i t. p.

Cena egzemplarza 50 ct. w. a.

GALIZISCHER HAUSKALENDER 1875, rocznik 26,,

cena egzemplarza 50 centów w. austr.

Kalendarzyk malutki (porte-monnaie) 25 ct. w. a.
Kalendarzyk kieszonkowy . . . . 20 „ „
Kalendarz ścienny . . . . 20 „ „
Kalendarzyk kartkowy . . . . . 16 „ „

Nabyć można we wszystkich księgarniach. — Kupujący tuzinami otrzymają stosowny **rabat.**

(3993 2—?)

L. 4362.

Towarzystwo

kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej

(linie rumuńskie.)

Rozpisuje publiczną submisyę na dostarczenie 40.000 sztuk progów dębowych pod szyny [sleeper].

O warunkach odstawy można się dowiedzieć w biurach: Komitetu dyrygującego w Bukareszcie, strada Batistea Nr. 46.; Dyrekcyi ruchu w Jassach; Naczelników stacyj: w Botuszan, Roman, Paszkany, Vereszte, Ruginosa, Dolhasca, i Suczawa-Itzkany, jakoteż w biurze Rady zawiadowczej towarzystwa we Wiedniu, plac Szwarcenberga Nr. 18.

Oferty mają zawierać ceny na progi czworograniasto ciosane, i na progi półokrągłe osobno, — i być podane opieczętowane z napisem **„submisya na progi"** — do komitetu dyrygującego w Bukareszcie, **najdalej do dnia 25. Listopada** r. b.

WIEDEŃ, 15. Listopada 1874.

(4112 1—2)

Rada zawiadowcza.

(4111 1—3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.



KONKURS.

W celu obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego w Tarnowie z roczną płacą 400 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny i chirurgii, i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczącemi świadectwami zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 10. Grudnia b. r. do Dyrekcyi ruchu c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika wniesione.

Instrukcyę lekarza kolejowego przejrzeć można w biórze Dyrekcyi i na każdej stacyi.

Lwów, dnia 17. Listopada 1874.

Dyrekcya ruchu.

(4058 2—3)

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.



L. 4494 V.

Ogłoszenie.

Od dnia 10. listopada b. r. począwszy aż do dalszego postanowienia **zaprowadza się** w związku kolejowym średnio-niemiecko-galicyjsko-rumuńskim, pomiędzy ważniejszemi stacyami **kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej** (linie austr.) **kolei galicyjskiej Karola Ludwika i kolei północnej Cesarza Ferdynanda** z jednej strony a większemi stacyami **związku kolejowego średnio-niemieckiego** via Mysłowice, Wrocław, Gorlice, Lipsk, Eisenach z drugiej strony

nowa taryfa specyalna dla transportu drzewa w ładunku w całych wagonach.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można w naszej Dyrekcyi ruchu we Lwowie, w naszych stacyach związkowych, jakoteż w ekonomacie naszej jeneralnej dyrekcyi we Wiedniu.

Lwów, w listopadzie 1874.

Dyrekcya ruchu.

L. 1051. (4059 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzeń Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 30go Września i 8. Listopada 1874 do L. 19121 i 22364 Dyrekcya szpitali powszechnych ogłasza konkurs na posady następujące przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie:

1. Na sekundaryusza oddziału I. czyli chorób wewnętrznych z płacą roczną 600 złr. w. a.
2. Na sekundaryusza oddziału II. czyli chorób chirurgicznych z roczną płacą 600 złr. w. a.
3. Na praktykanta oddziału II. czyli chorób chirurgicznych z roczną płacą 400 złr. w. a.

Posady powyższe udzielone będą na lat dwa jednakże przy odpowiednem pełnieniu obowiązków, będą mogły być przedłużone do lat czterech.

Podania ostęplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali w Krakowie najdalej do 16. Grudnia 1874 albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra medycyny, otrzymany na jednym z Uniwersytetów monarchii austryacko-węgierskiej.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych

Kraków, dnia 13. Listopada 1874.

(3112 2—2)

L. 2173. Jego ces. i król. Apostolska Mość rozkazał najmiłościwiej otworzyć

XVI. Loteryę dobroczynną rządową

na cele cywilne w przedlitawskiej połowie monarchii i raczył przeznaczyć czysty dochód z tej loteryi na projektowany dalmatyński dom obłąkanych, tudzież na szpital dla ubogich dzieci w Gracu, towarzystwu kobiet w Klagenfurcie dla tamtejszej żeńskiej szkoły robotniczej i na dom podrzutków w Dolnej Austryi.

Na zasadzie tego najwyższego rozkazu c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych otwiera tę

Loteryę dobroczynną rządową.

Loterya ta, nader bogato wyposażona, połączona z nadzwyczajnemi korzyściami dla uczestników, zawiera **4882 numerów wygrywających**, a mianowicie:

1 główną wygranę na	80.000	zł. renty srebrnej z procentami od 1. stycznia 1875,
1 „ „ „	20.000	
1 „ „ „	10.000	
1 „ „ „	5.000	
10 wygranych po	1.000	
20 wygranych po	500	zł. renty srebrnej z procentami od 1. stycznia 1875,
100 „ „	100	
200 „ „	50	
1500 wygranych seryą po	20	sztuk złotych w srebrze
3000 „ „ „	10	

tudzież 48 numerów poprzednich i następnych wygrywających każdy piątą część losu pożyczki rządowej z roku 1860, po 100 złotych.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 3. grudnia 1874.

Cena losu 2 zł. 50 ct. waluty austryackiej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiedeń, dnia 1. Września 1874.

Ignacy Förster, w. r.
c. k. radca dworu i dyrektor loteryi.

Losy można nabywać tak pojedynczo jak w partyach w Wiedniu w oddziale loteryi rządowych na cele dobroczynne, znajdującym się w budowaniu c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych (Salzgries Nr. 20) albo zamawiać je pisemnie z załączeniem przypadającej należytości. Nadto są do nabycia w Wiedniu we wszystkich c. k. kolekturach loteryjnych i c. k. trafikach tytoniu; w c. k. i król. węgierskich krajach: we wszystkich urzędach loteryjnych i u kolektantów loteryjnych, w urzędach podatkowych i pocztowych, u sprzedających tytoń, w urzędach stacyjnych kolei żelaznych i żeglugi parowej, jakoteż u osób, po miastach i znaczniejszych miejscach monarchii do sprzedaży losów, ustanowionych.

ЄГО Ц. и К. АПОСТОЛЬСКОЕ ВЕЛИЧЕСТВО благоволили ôтворенiе

XVI. Статскои благодѣятельнои лотеріи

для **ЦИВИЛЬНЫХЪ ЦѢЛЕЙ СЕЙ ПОЛОВЫ ДЕРЖАВЫ** приказати и всемилостивѣйше опредѣлити, абы чистый доходъ сей оупотреблено для проектованого дальматиньского заведенія оумалишеныхъ, потôмъ для больницѣ бѣдныхъ дѣтей въ Градцѣ, для товариства женщинъ въ Цѣловцѣ на тамошню школу дѣвичихъ робôтъ, и для нижеракускского заведенія найдухôвъ.

Соотвѣтно сему Всевысочайшому приказу ц. к. дирекція лотерій ôтворяе сію

СТАТСКУ БЛАГОДѢЯТЕЛЬНУ ЛОТЕРІЮ.

Сія особливо богато выпосажена съ чрезвычайными користями для оучастникôвъ сопряжена лотерія содержитъ 4882 выигрышей, а именно:

1 головный выигрышъ на	80.000 зол.	серебр. ренты съ наростами ôтъ 1. Сѣчня 1875,
1 „ „ „	20.000 „	
1 „ „ „	10.000 „	
1 „ „ „	5.000 „	
10 выигрышей по . . .	1.000 „	
20 выигрышей по	500 зол.	серебр. ренты съ наростами ôтъ 1. Сѣчня 1875,
100 „ „	100 „	
200 „ „	50 „	
1500 „ серій „	20 „	штукъ золотыхъ въ сереброѣ.
3000 „ „	10 „	

потôмъ 48 предъ- и повыигрыши въ пятинныхъ лосахъ статскои позычки зъ року 1860 по 100 зол.

Тягненіе наступитъ неôтзовно дня 3. Грудня 1874. **Лосъ стоитъ 2 зол. 50 кр. австр. вал.**

Вѣдень, дня 1. Вересня 1874.

ÔТЪ Ц. К. ДИРЕКЦІИ ЛОТЕРІЙНЫХЪ ДОХОДÔВЪ.

Игнатій Ферстеръ, в. р., ц. к. надв. сов. и дир. лот.

Лосы можно такъ поединоко якъ и цѣлыми партіями достати въ Вѣдни при ôтдѣленіи статскихъ благодѣятельныхъ лотерій, находящôмъ ся въ будинку ц. к. дирекціи лотерій (Salzgries Nr. 20), или также замовити письменно, приславши соотвѣтну грошеву квоту. Также можно ихъ достати въ Вѣдни въ всѣхъ ц. к. лотерійныхъ колектурахъ и въ ц. к. табаковыхъ трафикахъ; а въ ц. к. и к. угорскихъ краяхъ: у всѣхъ лотерійныхъ урядôвъ и лотерійныхъ колектантôвъ, при податковыхъ и почтовыхъ урядахъ, въ табаковыхъ крамахъ, на стаціяхъ желѣзницъ и пароходôвъ, яко и въ многихъ мѣстахъ и большихъ селахъ монархіи у органôвъ продажею лосôвъ занимающихъ ся.

Seine k. und k. Apostolische Majestät haben die Eröffnung der

XVI. Staats-Wohlthätigkeits-Lotterie

für Civil-Zwecke der dießseitigen Reichshälfte anzubefehlen und allergnädigst zu bestimmen geruht, daß der Reinertrag dieser Lotterie der projektirten dalmatinischen Irrenanstalt, ferner dem Grazer Spitale für arme Kinder, dem Klagenfurter Frauen-Vereine für die dortige Mädchen-Arbeitsschule und der niederösterreichischen Findelanstalt zugewendet werde.

Diesem Allerhöchsten Befehle gemäß eröffnet die k. k. Lotto-Gefälls-Direction diese

Staats-Wohlthätigkeits-Lotterie.

Diese besonders reich ausgestattete, mit außergewöhnlichen Vortheilen für die Theilnehmer verbundene Lotterie enthält 4882 Treffer, und zwar:

1 Haupttreffer mit	80.000	fl. Silberrente mit dem Zinsengenusse vom 1. Jänner 1875,
1 „ „	20.000	
1 „ „	10.000	
1 „ „	5.000	
10 Treffer mit je	1.000	
20 Treffer mit je	500	fl. Silberrente mit dem Zinsengenusse vom 1. Jänner 1875,
100 „ „ „	100	
200 „ „ „	50	
1500 Serien-Gewinnste zu je	20	Stück Silbergulden
3000 „ „ „ „	10	

dann 48 Vor- und Nachtreffer in Fünftellosen zu 100 fl. des Staatsanlehens vom Jahre 1860.

Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 3. December 1874.

Das Los kostet 2 fl. 50 kr. österreichischer Währung.

Wien, am 1. September 1874.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction.

Ignaz Förster m. p., k. k. Hofrath u. Lotto-Director.

Die Lose können in Wien bei der im k. k. Lotto-Gefälls-Directions-Gebäude (Salzgries Nr. 20) befindlichen Abtheilung für Staats-Lotterien zu wohlthätigen Zwecken, sowohl einzeln als auch in Partien bezogen oder schriftlich unter Anschluß des entfallenden Geldbetrages bestellt werden. Ferner sind dieselben zu haben in Wien in allen k. k. Lotto-Collecturen und k. k. Tabaktrafiken; in den k. k. und k. ungarischen Ländern: bei allen Lottoämtern und Lotto-Collectanten, bei den Steuer- und Postämtern, Tabakverschleißern, Eisenbahn- und Dampfschiffahrts-Stationsämtern, sowie bei den in vielen Städten und bedeutenderen Ortschaften der Monarchie aufgestellten Losabsatz-Organen.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.